

— 062 —

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

15. posiedzenie 6. sesji 3. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 11. maja 1875.

Treść: Wniosek naglący p. hr. Golejewskiego w przedmiocie utrzymywania ukwalifikowanych pisarzy gminnych w gminach, których naczelnik i jego zastępca nie umieją czytać i pisać. — Dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad sprawozdaniem komisji kultury krajowej w przedmiocie podniesienia chowu bydła rogatego w kraju. Przemówienia sprawozdawców i przejście do porządku dziennego nad wnioskiem mniejszości i większości. — Przyjęcie pierwszej rezolucji p. Skrzyńskiego bez dyskusji, oraz drugiej rezolucji, tegoż posła po przemówieniach pp. Abrahamowicza i p. Szumańczowskiego, oraz odesłanie trzeciej rezolucji do komisji kultury krajowej, po przemówieniu p. Grocholskiego. Przemówienie p. Abrahamowicza z wnioskiem nagłym w przedmiocie ankiety w sprawie podniesienia chowu bydła i odrzucenie tegoż wniosku. — Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1874. Przyjęcie wniosków komisji bez dyskusji. — Sprawozdanie komisji budżetowej nad przedłożeniem Wydziału krajowego o przyzwolenie kredytu dodatkowego na wykonczenie budowy drugiego piętra i dachu w zabudowaniu szpitala Lwowskiego. Przemówienia pp. hr. Golejewskiego, Pietruskiego, Gniewosza, Chrzanowskiego i sprawozdawcy tudzież, przyjęcie wniosków komisji. — Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycyach. Przemówienia pp. hr. Golejewskiego, Zuckra i sprawozdawcy. — Sprawozdanie komisji drogowej o przekazanych jej petycyach. Przemówienia pp. Kobylarza, Laskorza, Szurleja. — Dalszy ciąg sprawozdań komisji petycyjnej o petycyach. — Ścisłejsze głosowanie na jednego członka komisji drogowej.

Początek posiedzenia o godzinie 11. min. 40. rano.

Posłów obecnych 108.

Przewodniczącą: J. E. hr. Alfred Potocki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Badeni, Józef Jasiński, ks. Zakliński.

Ze strony rządu: J. W. Oswald Bartmański, c. k. Wice-prezydent Namiestnictwa.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba posłów się zebrała, więc zagajam posiedzenie.

Podaję do wiadomości wysokiej Izby, że protokół z 14. posiedzenia złożonym jest w biurze sejmowym dnia dzisiejszego do przejrzenia.

Jest wniosek naglący p. Golejewskiego.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gmina, której naczelnik i jego zastępca nie umieją ani czytać ani pisać, obowiązana jest utrzymywać własnym kosztem pisarza gminnego. Pisarz ten musi mieć kwalifikację potrzebną do wykonania czynności jemu poruczonych, i dopiero wówczas może być przez gminę przyjętym, jeżeli c. k. Starostwo jego za kwalifikowanego uzna i przysięgę służbową od niego odbierze.

Golejewski,
wnioskodawca.

Tetmayer, Rydzowski, Garbaczynski, Bartoszewski, Szumańczowski, Podlewski, Zawadowski, Dąbrowski, Rey, Fruchtmann, Firlej, Kuczkowski, ks. Stępek, Abrahamowicz, J. Badeni.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos do formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Do postawienia tego wniosku spowodowany byłem rzeczywistą potrzebą, a ponieważ nie mamy już długiego czasu przed sobą, więc proszę, aby ten wniosek w myśl §. 46 regulaminu był bez drukowania odesłany do komisji administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tem, aby wniosek p. Golejewskiego bez drukowania był odesłany do komisji administracyjnej, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte. Następuje spis petycyj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Spis petycyj

po dzień 10. maja 1875 r. do Sejmu galicyjskiego wniesionych.

L. 156. Łabacz gmina przez p. Mikołaja Wolańskiego o pozostawienie jej przy c. k. Sądzie powiatowym w Olesku.

L. 157. Przełożeni gminy miasteczka Grzymałowa przez p. hr. Koziębrodzkiego o pozostawienie sądu powiatowego w Grzymałowie.

P. hr. Koziębrodzki. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Koziębrodzki ma głos.

P. hr. Koziębrodzki. Wnoszę, aby petycja ta była odesłana do komisji terytorialnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, rączy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

L. 158. Nisko Wydział powiat. przez p. Jędrzejowicza o zaprowadzenie sądu kolegiálnego w Nisku.

P. Jędrzejowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jędrzejowicz ma głos.

P. Jędrzejowicz. Wnoszę, aby petycję tę odesłano do komisji prawniczej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

L. 159. Tenże Wydział powiatowy przez posła Jędrzejowicza o zmianę kierunku drogi krajowej zamiast z Rzeszowa na Głogów — na Jasionkę, Stobnice. Łokotów do Niska.

P. Jędrzejowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jędrzejowicz ma głos.

P. Jędrzejowicz. Proszę o odesłanie tej petycji do komisji drogowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, rączy rękę podnieść (większość). Jest przyjętym.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

L. 160. Brzesko Wydział powiatowy przez p. ks. Króla o zarządzenie, by zaległości kas gminnych i spichlerzowe w drodze politycznej egzekucji ściągane były.

P. ks. Król. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Król ma głos.

P. ks. Król. Wnoszę odesłanie tej petycji do komisji administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, rączy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

L. 161. Międzybrodzie lipnickie gmina przez p. Chrapka o zapomogę 50 złr. dla nauczyciela tamtejszego Jana Jaworskiego.

P. Chrapek. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Chrapek ma głos.

P. Chrapek. Proszę, aby wys. Izba raczyła tę petycję odesłać do komisji budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, rączy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

L. 162. Stowarzyszenie Bursy w Jarosławiu przez p. Zamojskiego o zasiłek na budowę domu Bursy.

L. 163. Marciak Karol, nauczyciel w Kańczuzdze przez p. Firleja o udzielenie jednorazowej zapomogi.

P. Firlej. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Firlej ma głos.

P. Firlej. Proszę o odesłanie petycji l. 163 do komisji edukacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, rączy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

L. 164. Kuttak Franciszek przez p. Firleja o zapomogę 300 złr. na koszta połączone ze składaniem egzaminu na doktora medycyny i chirurgii.

P. Firlej. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Firlej ma głos.

P. Firlej. Wnoszę odesłanie tej petycji do komisji budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, rączy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

L. 165. Mieszkańcy miasta Kańczugi przez p. Firleja popierają prośbę Franciszka Kuttki o zapomogę na opędzenie kosztów egzaminu doktora medycyny i chirurgii.

P. Firlej. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Firlej ma głos.

P. Firlej. Wnoszę odesłanie tej petycji do komisji budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

L. 166. Dyrekcyja teatru polskiego we Lwowie przez p. Chrzanowskiego o podniesienie subwencji na r. 1875 i o subwencyę na r. 1876.

L. 167. Zaleszczyki gmina wraz z właścicielem tegoż miasta przez p. Kamińskiego o ustanowienie trybunału I instancyi w Zaleszczykach.

P. Kamiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński. Wnoszę przekazanie petycji l. 167 komisji prawniczej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

P. Mikołaj Wolański. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Wolański ma głos

P. Mikołaj Wolański. Wnoszę odesłanie petycji gminy Łobacz o pozostawienie jej przy Sądzie powiatowym w Olesku do komisji terytorjalnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Reszta petycyj będzie odesłana do komisji petycyjnej.

P. Majer. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Komisji edukacyjnej odstąpioną została petycja towarzystwa pedagogicznego popierająca podanie dyrekcji szkoły żeńskiej w Kołomyi o podniesienie subwencji z 300 na 400 złr.— Otóż teraz komisya edukacyjna proponuje, aby petycja ta z opinią komisji edukacyjnej odesłaną została do komisji budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy teraz do porządku dziennego. Na pierwszym miejscu jest dalszy ciąg rozpraw o wnioskach większości i mniejszości komisji kultury krajowej w przedmiocie

ustawy co do podniesienia chowu bydła rogatego. Sprawozdawca mniejszości p. Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca mniejszości p. Abrahamowicz. Szanowny p. Skrzyński przejęty uczuciem ojcowskim dla komisji kultury krajowej, powieździał na wczorajszym posiedzeniu: boleję nad walką bratobójczą, która zawrzała w łonie komisji kultury krajowej, pragnę więc zażegnać ją a zażegnać w ten sposób, iżby zapastnicy najmniejszego żalu do siebie nie mieli, wnoszę więc przejście do porządku dziennego nad wnioskami tak mniejszości jako też większości. Zaprawdę zdawałoby się mogło, że wniosek p. Skrzyńskiego przyjęty najprzychylniej przez wys. Izbę, jest i najracjonalniejszym, gdybyśmy nie wiedzieli jak od niejakiego czasu popularnymi są w tej Izbie wszelkie wnioski o przejście do porządku dziennego, a zachowali jedynie w pamięci krytykę naszych przedłożeń przez niektórych mowców wypowiedzianą!

Tymczasem chcą ocenić znaczenie i doniosłość projektu do ustaw, należy przedewszystkiem zbadać potrzeby, których naturalnym skutkiem bywają przedłożenia i projekty zmierzające do zaspokojenia tych potrzeb.

Toż przyznacie mi panowie, że ani wysoki Rząd, ani też Wydział krajowy lub wreszcie mniejszość komisji, nie opracowywała przedmiotu z czystego amatorstwa do pisania ustaw, lecz że musiały być nader ważne powody, które skłoniły najpierw Rząd, następnie Wydział krajowy, a w końcu nas do przedłożenia panom projektu do ustawy w przedmiocie podniesienia hodowli bydła rogatego w kraju.

Rzućmy tylko okiem na obecny stan hodowli bydła w kraju, uprzytomnijmy jedynie sobie, czy hodowla ta odpowiada ekonomicznym stosunkom kraju, czy w tej gałęzi gospodarstwa są widocznymi objawy postępu, lub czy działalność indywidualna jest w tym razie wystarczającą lub nie, a pojmemy, jak do podniesienia tej ważnej gałęzi gospodarstwa, potrzebną jest pomoc ustawodawcza, jak jedynie nadaniem i wykonaniem ścisłym ustaw, temu zamętowi i nieporadności w hodowli bydła tamę położyć możemy.

Owóż mniejszość komisji opierając się na wyrozumowanej potrzebie ustaw, któreby zmierzały do podniesienia hodowli bydła, mniema, że pierwsze miejsce w tej ustawie zajmować winny postanowie-

nia co do kontroli przy użyciu i wyborze reproduktorów.

Myślę, że żaden z hodowców bydła niezaprzeczy mi, iż obok dobrego żywienia najważniejszym czynnikiem w hodowli bydła jest wybór reproduktorów. Wiadomo bowiem panom, że buhaje przelewają na swą progeniturę nie tylko cechy charakterystyczne lecz nawet własności indywidualne.

Czyż obojętnem więc być może, jeżeli w kraju naszym, gdzie jeden milion parę kroćstotysięcy krów znajduje się, iż jeżeli nie większa, to przynajmniej równa połowa tych krów wydaje nietyle z braku buhajów ile w skutek nieprawidłowego łączenia, jak najlichsze cielęta!

Czyż obojętnem być może, gdy w kałużach lub innych zbiornikach wody, równocześnie moczą konopie lub len i poją bydło, skoro wiemy, jak szkodliwym jest użycie takiej wody!

Czyż obojętnem być może owo pasanie drobiu i świń razem z bydłem rogatym, skoro wiemy jak przeciwne to jest higienie bydła!

Szanowni oponenti krytykując nasz projekt, nie raczyli podnieść tych ujemnych stron w hodowli, dla nich wystarczyło poddać projekt nasz krytyce absolutnej, wywołać to, co osiągnąć zamierzali, to jest obudzić obawę i postrach u posłów włościan przed ustawą, która wzbrania i przeszkadza dowolności i szkodliwemu działaniu!

Zanim przystąpię do obrony zasad w projekcie naszym zawartych, muszę chociażby w kilkunastu słowach wspomnieć o projekcie większości.

Gdyby projekt większości był tak niewinnym jak go poseł Skrzyński przedstawił, rzeczywiście niebym nie miał przeciw niemu, ja zresztą cenię niewinność, gdziekolwiek ją spotkam, lecz rzecz się ma zupełnie inaczej.

Projekt większości komisji jest dla mnie z dwóch przyczyn nader szkodliwym.

Najpierw spycha on z porządku czynności sejmowych sprawę nader ważną w sposób o ile niewłaściwy, o tyleż omamiający; powtóre on wdziera się w dotychczasową czynność towarzystw rolniczych, bez względu na to, czy im podołać będzie w możności lub nie!

Przez przyjęcie więc projektowanej nam ustawy przez większość komisji, stworzylibyśmy precedens ustanawiania nowych organów, które by

z ogólną szkodą kraju przeszkadzać jedynie mogły czynnościom zorganizowanych już i od tylu lat istniejących towarzystw rolniczych, a obok tego powierzylibyśmy opiekę nad hodowlą bydła instytucyi, której działalność tak daleko idzie, jak daleko sięga zdrowa rada, uwaga i zachęta.

Podniósł tu szanowny poseł Badeni, a w ślad za nim poseł Skrzyński zasadę równie znaczącą jak wyrozumowaną, to jest, ażeby uporządkowanie gospodarstwa krajowego w pojedynczych jego gałęziach, pozostawić ludności samej, w ściślejszym znaczeniu, by siłą prawodawstwa nie krępowano rozwoju samoistnego, lecz ażeby rozwój ten wyłaniał się z samodzielności indywidualów.

Zasada ta z pojęć teoretycznych oceniana, jest niezaprzeczenie wielką, prowadzi ona bowiem do zupełnej wolności osobistej tak pod względem politycznym, jako też ekonomicznym, ba nawet opartą jest ona na prawdach psychologicznych.

Kto śledził rozwój ducha ludzkiego, przyznać musi, że ażeby rozwój ten był zupełnym, trzeba, by się do niego przyczyniła energia samego indywidualum — że człowiek, czy też społeczeństwo wyformowane z pomocą działalności rządowej, nie ma ani tej pewności siebie, ani tej płodności pomysłów jaką mają ci, którzy czerpią swój rozwój z własnej samodzielności, że jednym słowem dobrze jest ludziom pozwolić robić i zostawić ich w swobodzie. Jednakże przyznacie panowie, że są kraje, w których współdziałanie indywidualów jest nader małym, gdzie ogranicza się ono do wyjątków, gdzie ogół ludności apatycznie spogląda na każdy postęp, gdzie nie masz pobudek do działania, czy to wskutek застоju umysłowego lub też z natury samej ciemnoty.

Czy więc tam pomoc ustawodawcza nie jest potrzebną, chociażby z tego jednego powodu, by pod jej zasłoną opiekuńczą, dobrzy mogli rozwinąć swe działanie bez przeszkód i obaw!

Czy więc tam gałąź gospodarstwa stanowiąca niemal podstawę dobrobytu klasy rolniczej, należy zostawić losowi, skoro doświadczenie uczy, że ludność, o jakiej wspominałem, zostawiona własnym siłom, pozostaje martwą, bogactwa zaś jej ostatecznie znikają!

Czy więc w krajach takich, należy się wahać z nadaniem ustawy, która prędzej lub później wpłynie korzystnie na uregulowanie jednej z dzwi-

gni gospodarstwa krajowego, jaką jest właśnie hodowla bydła.

Co do mnie to pozwolę sobie oświadczyć, że stanowczo nie!

Zresztą raczcie panowie uwzględnić to, że czynności opiekuńcze były i są w każdym ucywilizowanym państwie, mniej lub więcej obszerne, stosownie do usposobienia każdego ludu.

Gdzie energia i działalność osobista była silniejszą, jak to widzimy w Angli, tam rządy zachowywały w sprawach ekonomicznych rolę więcej tylko zapobiegającą, w innych zaś państwach jak n. p. Niemcy lub nawet Francya, uznano za potrzebne wprowadzić niektóre urzędnia siłą ustawodawczą. Toż projekt do ustawy przez nas wniesiony, który tak gwałtownej krytyce uległ, jest już prawem obowiązującym od lat dwudziestu prawie w Bawaryi, Francyi i prowincjach nadreńskich, zaś od roku 1869 w Voralbergu, Karyntyi, Styryi i Niższej Austrii.

Nie wątpię, iż spotka mnie zarzut, iż nadanie ustawy nie jest jeszcze dowodem jej użyteczności i skuteczności! Prawda! Lecz na to przeciwstawię panom dotyczące sprawozdania a wreszcie mowę przewodniczącego tow. rolniczego styryjskiego pana Kaiserfelda, który otwierając posiedzenie tegoż towarzystwa rzekł; podnieść z przyjemnością mi wypada, że ustawa regulująca hodowlę bydła, nadana przed paru laty, a to głównie z inicjatywy naszego towarzystwa, nietylko, że zapewnia nam na przyszłość wzrost w hodowli bydła krajowego, lecz już w tej chwili okazuje się najskuteczniejszą.

Hodowcy więc nasi obowiązani są do wdzięczności wobec tych panów, którzy myśl nadania tej ustawy wnieśli i jej przeprowadzeniem się zajęli.

Mówiliśmy o krajach, w których czynności ustawodawczo pomocnicze istnieją, o krajach, które mimo to, że są ucywilizowanemi mają ograniczenia w wolności ekonomicznej zatem i w hodowli bydła.

Spojrzymy więc teraz na te kraje, które wręcz przeciwny nam obraz przedstawiają, to jest te w których stan oświaty na niższym stopniu znajduje się, a ustaw chroniących rozwój i powodzenie ekonomiczne nie masz.

Wiadomo panom, że w państwie Rosyjskiem nie istnieją ustawy co do podniesienia i uporządkowania hodowli bydła, kraj więc ten uposażony od natury we wszystkie warunki zapewniające po-

myślną hodowlę bydła, to jest klimat położenie geograficzne wreszcie obfitość łąk i pastwisk, znajduje się obecnie na tem stanowisku kultury bydłowej, iż w niektórych prowincjach jego, hodowla bydła stała się poniekąd już niemożliwą, a to z braku ustaw, któreby istnienie tej hodowli pod różnymi względami w szczególności zdrowie zapewniały. Macie więc panowie obraz szkodliwości ustaw pomocniczych, ich skuteczności w krajach, które je przyjęły, a krajem które ich nie ma, racieście więc zdać sobie sprawę o potrzebie lub zbyteczności ustawy, którą wam przedkładamy.

Powiedziałem, że projekt przez nas przedłożony był oceniany krytyką absolutną. Bez względu na przedmiotowość tego projektu, mówiono bowiem o nim ze stanowiska stosunków kraju naszego ustroju władz administracyjnych i t. d.

Muszę uwagę zwrócić szan. oponentów na wielką szkodliwość takiej krytyki. Szan. bowiem posłowie włościanie nie raczyli się rozpatrzyć w projekcie naszym, przyjęć do wiadomości swej jego dodatnie lub ujemne strony, lecz chętnie słuchali uwag szan. oponentów, którzy mówili o milionach o szalonych kosztach, dowodząc, że ustawa taka naraża kraj na nieprzewidziane szkody! Jak szkodliwą i powiem często na zewnątrz szkodzącą jest taka krytyka absolutna. dość odwołać mi się na ostatnie dni naszych czynności sejmowych w których zaledwie jeden z szan. posłów nie w samej Izbie, ale po za tą Izbą zaczął absolutnie i nieogłędnie krytykować czynności Wydziału krajowego, a już nietylko w kraju, ale w całym państwie poczęto krzyczeć o naszym Wydziale krajowym, jako o organie, który nietylko nie spełnia swych obowiązków, ale je zapoznaje. I stało się to, czego twórca tej krytyki nie chciał i nie mógł zamierzać, a co się zwykle dzieje, gdy przy ocenianiu lub osądzaniu czegoś, argumentacye opieramy na przepuszczeniach i domysłach a nie na faktach!

To samo przy traktowaniu sprawy tej nastąpić musi; posłowie ci, którzy słuchali zdania, iż przez przyjęcie proponowanej ustawy, na nich taki a taki obowiązek spadnie, ci sami posłowie, gdy pojedą do swych wyborców i powiedzą im o tem to nietylko że uprzedzą ludność wiejską na długie lata do wszelkich ustaw w tym kierunku idących, lecz co więcej, każda ustawa mająca na celu uporządkowanie gospodarstwa krajowego natrafi na opór z ich strony, słyszeli oni bowiem z ust panów, że wolność im zamierzamy ograniczyć, scieś-

nić wolę ich osobistą, a panowie ci nie umieją sobie wyrobić zdań o znaczeniu wolności ekonomicznej, tylko bronią wolności jako takiej, zresztą jak to, co nie od wielu lat w udziale im przepadło.

Przypatrzmy się panowie, co jest w naszym projekcie tak złego, rozbierzmy go od początku aż do końca bez uprzedzeń, bez, rzekłbym, tego przygotowania do walki krytycznej a mniemam, że osłabną zarzuty, które tak silnie występowały.

Czy możecie panowie żądać od nas gospodarzy, abyśmy na to obojętnie patrzyli, jak na jednym pastwisku, pasą się jałowki, krowy, cieleta, wraz z bujakami równego wieku, jak ciele będąc jeszcze cieleciem, nagle staje się matką, jak jednym słowem nieład i nieporadność uwyczajają się u nas w hodowli bydła. Czy możecie się dziwić panowie, iż domagamy się ustawy, która by uchylała przeszkody w podniesieniu chowu bydła, o ile takowe stają się szkodliwymi dla ogółu, że mówimy przeciw wspólnym pastwiskom i zanieczyszczaniu wody do picia.

To są więc żądania nasze, skromne i pożyteczne jak każde prawo wnikaające i obejmujące potrzeby ogółu.

Lecz mniejsza o myśl, którą zawiera nasze przedłożenie, mnie idzie o cel wyższy o zrozumienie intencji wys. Rządu, których objawem jest na zeszłorocznej sesji przedłożona panom przez rząd ustawa co do podniesienia hodowli bydła.

Wiadomo panom, że z budzącem się życiem konstytucyjnym w państwie austriackim, poczęto zwracać szczególną uwagę na podniesienie przemysłu rolniczego i rękodzielniczego, jako jednej z głównych podstaw dobrobytu i bogactwa krajowego i wówczas to mniemano, że przemysł a z nim i produkcya we wszystkich kierunkach podniesioną zostaje, skoro dlań potworzone będą rozmaite spółki i stowarzyszenia, skoro rząd ze swej strony udzielać tylko będzie koncesyi do zawiązywania agend w celach eksploatacyjnych!

I poczęły powstawać jak gdyby dotknięte rószczyką czarodziejską towarzystwa akcyjne najrozmaitszej natury i zasypano państwo akcyami i innemi papierami i stało się to co się stać musiało, że podniesienie przemysłu zapoznano w grze giełdowej że potworzono instytucye dla eksploatacyi tego co faktycznie nie istniało. A wśród tego zamętu pojęć o sposobie podniesienia przemysłu i produkcji poczęły się walić owe sztucznie wzniesione gmachy,

i nareszcie zwyciężyło przekonanie, że we wszystkim są naturalne prawidła działania, że sztuką niezawpewni się trwałości tam, gdzie nie masz rzeczywistych podstaw. I przekonano się, że Forstbankiem nie podniesie się jeszcze gospodarstwa lasowego, że Baubankami niezabudujemy jeszcze miast naszych, że w ogóle każde działanie w kierunku rozwoju ekonomicznego idące musi, ściśle być opartem na zasadach tej nauki którą ekonomią polityczną nazywamy!

Od lat kilku dopiero, szczególnie od czasu, jak zasiadał w łonie Rządu J. E. przewodniczący nam Marszałek powstała myśl podnoszenia bogactwa i dobrobytu krajowego od dołu i wówczas to rząd począł szczególną uwagę zwracać na podniesienie rolnictwa, ogólnej produkcji rolniczej, i rozbudzenie przemysłu rolniczego tam, gdzie go jedynie rozbudzić skutecznie można. Wychodząc z tego założenia począł wys. Rząd wspierać pojedynczych gospodarzy i subwencyonować stowarzyszenia gospodarcze. Od tego czasu widzimy jak wzmagają się wydatki państwa na te cele, jak szczeremi są nsiłowania rządu do przyjscia w pomoc gospodarstwu krajowemu w pojedynczych jego gałęziach. Lecz pozwólcie mi panowie, że rząd jako taki, jeżeli z funduszu państwowego tak znaczne kwoty wydziela na cele gospodarstwa krajowego, nie może obojętnie patrzeć na to, jak to gospodarstwo jest prowadzonym, bo pragnie i słusznie, aby pieniądze, złożone na cele gospodarskie były skutecznie użyte. Owoż rząd w interesie dobrobytu i rolnictwa domaga się, aby wprowadzono ustawy, któreby brak i niedostateczność inicjatywy prywatnej w utworzeniu urzędzeń dla ogółu potrzebnych zastąpiono inicjatywą organów urzędowych, lecz wyszłych z łona ludności miejscowej, ażeby dano mu możliwość zapewnienia się, iż grosz złożony na cele ekonomiczne nie będzie zmarnowanym. O ile więc pojmuję i oceniam intencję rządu, który nam przedłożył projekt do ustawy, o tyleż przekonany jestem, że wślad za tą ustawą przyjdzie nam rząd w pomoc czynem t. j. pieniędzmi. I dziwna rzecz, że ci posłowie, dla których ta ustawa przeważnie jest napisaną, że ci panowie jak najsilniej przeciw niej występują. Wszak proszę panów, dziś niepodobna wykazać kraju w dziale hodowli bydła potrzeby, boć jej matematycznie nie dowiedzimy w chwili zaś, kiedy się okaże, że nie macie dostatecznej ilości buhajów, wówczas będziem śmiało pukać do rządu o pieniądze a na chwilę niewątpię, że je dostaniemy. Co do mnie nie są mi obojętnymi w tej mierze intencje rządu

i wyznaję, że nie dopuszczałem, iżby podobnie interes kraju zapoznanym być mógł.

Pozostaje mi jeszcze do powiedzenia nie wiele, Straszono nas brakiem buhajów, straszono tem, że kiedy ustawa ta będzie wprowadzoną, nie będzie ani mleka, ani mięsa w kraju naszym. Tymczasem zdaje mi się, że ci szanowni openenci nie zadali sobie pracy zaglądnąć w to, co daje podstawę do rozumowania t. j. do dat statystycznych.

Mam je pod ręką i widzę z nich, że w Karynty jeden buhaj wypada na 96 do 97 krów, w Czechach na 80 — 81 krów, w Morawii na 71—72 w Szlązku na 75 — 76, w Galicyi zaś na 54—55. Więc okazuje się z tego wszystkiego, że Galicya ma materyał, z którego trzeba wybrać co jest lepsze, a co szkodliwe odrzucić.

Nie umiałem więc sobie zdać sprawy z argumentacyi, którą wczoraj prowadzono strasząc lęklivych, że miliony będziemy musieli płacić za buhaje. Tak jak gdyby mniemać można, że u nas jałówki stają się krowami same z siebie?

Pojmuję i pojmowałbym bardzo łatwo, gdyby ci szan. panowie, którzy występują przeciwko wnioskowi mniejszości żądali, aby ten lub ów ustęp projektu naszego ścięsniony lub, zmieniony został, pojąć jednakże tego nie mogą ażeby sprawę tak ważną załatwiono prostem przejściem do porządku dziennego, złożeniem do archiwum projektów do ustaw, które gdyby weszły w życie, zapewniłyby rozwój jak już nie raz wspomniałem jednej z nader ważnych gałęzi gospodarstwa krajowego.

Jeszcze na chwilę do szan. naszej większości powrócić muszę. Szanowna większość jest tak nieprzyjazną projektowi mniejszości, że z całą przyjemnością poświęci siebie, by nas zgubić — przewiduję więc, że szan. sprawozdawca większości nie będzie wielkim obrońcą swych przedłożeń, bo przez nieprzyjęcie tych nie stanie się jeszcze krzywda jego wyobrażeniom o tej całej sprawie, jest to tylko krótka uwaga co do zapatrywań, które się objawiło w większości komisyj, a które są dowodem tego, co na wstępie powiedziałem, że wnioski większości są tylko dyplomatycznym żądaniem przejścia do porządku dziennego nad wszelkiem podniesieniem hodowli bydła w kraju. Potem co powiedziałem, jeżeli mi się nie udało przekonać panów o ważności przedłożeń naszych, toć przynajmniej mam wiarę, że nabyliście przeświadczenia, iż mniejszość komisji przedkładając wys. Izbie odrębny wniosek, nie

czyniła to ani z amatorstwa popisywania się, lub też chęci okazania swej pracy, lecz że jedynie w przedłożeniu swem dała wyraz swym najgłębszym przekonaniom (brawo, brawo:)

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca większości p. Szumańczowski ma głos.

P. Szumańczowski. Raczie panowie darować, że nie posiadając takiej wymowy jak poprzedni mówca, nie będę się starał wdawać w teoryje z taką elokwencją przez sprawozdawcę mniejszości przedstawioną, ale jako praktyczny rolnik pozostanę na gruncie praktycznym i będę się starał wykazać że niepodobieństwem jest wprowadzenie i wykonanie ustawy przez mniejszość proponowanej.

Zacząć muszę od tego, że sprawozdawca powołał się na wniosek rządowy. Ten według mego przekonania nie istnieje, wszak regulamin wskazuje, że jeżeli jaki wniosek w jednej sesji sejmowej nie przyszedł przed wys. Izbę a w drugiej nie został podniesionym, wtedy nie ma go i już nie egzystuje. Dla tego nie wspominałem o nim nawet w sprawozdaniu naszym i dla tego teraz w jego rozbiór wchodzić nie będę.

W rozbiór sprawozdania Wydziału krajowego także wchodzić nie będę. Wniosek Wydziału krajowego, który był głównym przedmiotem rozbioru w mojem sprawozdaniu został cofnięty przez Wydział krajowy. Muszę go więc uważać jako nieistniejący. Mam do czynienia jedynie z wnioskiem mniejszości.

W wniosku tym tak wiele jest podobieństwa do wniosku Wydziału krajowego, a sprawozdanie moje, jakie miałem zaszczyt przedłożyć wys. Izbie w zupełności może się do niego stosować, albowiem te wszystkie argumenta, których tam użyłem na przekonanie wys. Izby, że wniosek Wydziału krajowego trudnym będzie i niemal niepodobnym do wykonania, dadzą się zastosować do wniosku mniejszości z tą różnicą, że wniosek mniejszości zawiera kilka ustępów, które wykonanie jego robią trudniejszym niż wniosek Wydziału krajowego. I tak, Wydział krajowy żąda komisarzy oględzin bydła, rozumie się znawców. Wniosek mniejszości idzie dalej i powiada, że oprócz tego trzeba jeszcze komisji składającej się z 4 członków i z 4 zastępców, którzyby niejako krytykowali i badali wnioski komisarzy oględzin. Tym sposobem trzeba około 12 ludzi, którzy stanowić by mieli organa wykonawcze w tej proponowanej ustawie. Jeżeli komu powierzam opiekę to

suponuję, że opiekun powinien znać lepiej rzecz, niż pupil. Muszę więc suponować, że ci, którzy będą wyznaczeni przez Wydziały powiatowe do opiekowania się hodowlą cudzego bydła, powinni lepiej rozumieć zadanie niż właściciele tego bydła, którymi się mają opiekować. Trudno podciągnąć ich do egzaminu, ale zajrzyjmy do ich obór a przekonamy się, że nie lepiej gospodarują, jak inni hodowcy w powiecie. Może się dziwnie wydać twierdzenie moje, lecz opiera się ono na doświadczeniu, jakiego nabrałem prowadząc od wielu lat referat podniesienia hodowli bydła w towarzystwie rolniczem krakowskim.

Miałem jako taki sposobność zwiedzać obory, które mogą być uważane za najlepsze w kraju, gdyż były to obory tych gospodarzy, którzy ubiegali się o nagrody. Obok tego robię co roku wycieczki za granicę, li tylko w celu badania hodowli bydła tam istniejącego. Jeżeli porównamy nasze najlepiej prowadzone obory z oborami zagranicznymi, to ze smutkiem wyznać muszę, że one zwykłym nawet hodowlom zagranicznym nie wyrównają. Nie sądzę, żeby wschodnia Galicya pod tym względem wyżej stała jak zachodnia. Z tego wnoszę, że nie ma ludzi, którzyby tak dalece mówili nad innymi, aby im czynności takie powierzyć można.

Gdyby opieka ta wykonywaną była bez wszelkich kosztów, to nie bym w tem złego nie widział ale jakkolwiek pan sprawozdawca mniejszości lekceważył kwestyę kosztów i pomiął ją niejaką uwagą, jednak ja twierdzę z pewnością, że przeszło dwa tysiące na każdy powiat kosztu te wyniosą. Atoli tylko kosztu utrzymania organów wykonawczych w jednym powiecie. Otóż pomnożywszy kwotę przez liczbę 74 powiatów, będziemy mieli na kraj cały około 150 tysięcy. Otóż koszt ten, jeżeli go porównamy z kosztami, jaki wczoraj członek Wydziału krajowego oceniając wniosek większości przytoczył jako warunek możebności zaprowadzenia komisji krajowej, którą większość komisji kultury krajowej proponuje, to przekonamy się, że w każdym powiecie niemal wydatek ten tyle wynosi, ile dla całego kraju żądała większość komisji dla swojego projektu, nie ulega zatem wątpliwości, że wobec tamtych kosztów, te zupełnie w rachunek wchodzić nie mogą.

Zwracam się do drugiego przedmiotu to jest do zakupu i utrzymywania buhajów. To co pan sprawozdawca mniejszości przytoczył, że u nas zapas buhajów jest dostateczny, to ja z pewnością twierdzę, że nie. Wprawdzie wypada na 60 krów 1 bu-

haj, taka właśnie liczba, jak wniosek mniejszości żąda, aby istniała na przyszłość. Jednak na co będzie komisya oględzin, na co ten cały kosztowny aparat, jeżeli my te same buhaje pozostawimy, które dziś istnieją. Jeżeli chodzi o wykluczenie kilkunastu lub kilkuset, to się koszt nie opłaca, żądałbym w takim razie, aby wykluczoną była znaczna część buhajów tych wszystkich, które dziś przeznaczeniu swojemu nie odpowiadają. Jeżelibyśmy $\frac{1}{4}$ część buhajów wykluczyli, wtedy w całym kraju 5 tysięcy buhajów będzie nam brakować. Ja się pytam, z kąd ich zastąpimy i gdzie ich dostaniemy, czy znajdzie sprawozdawca mniejszości albo cała mniejszość, czy znajdzie źródło, z któregoby 5 tysięcy buhajów zakupić można? Czy nawet zagranica nam ich dostarczyć może? Sprowadzenie z zagranicy stosować się jedynie może do wniosku Wydziału krajowego. Wniosek mniejszości idzie dalej, bo nakłada warunki trudniejsze; powiada bowiem, że buhaje, które mają być użyte, powinny być pochodzenia krajowego a spowinowacone z bydłem krajowym.

Jeżeli to zadanie ma być spełnione, to ten warunek jest koniecznym a nie można temu sprostać albowiem nie wiem, czy w kraju całym znalazłoby się 30 buhajów, któreby takim odpowiadały wymaganiom. O zastąpieniu pięciu tysięcy mowy nawet być nie może.

Uwzględnić należy i tę jeszcze okoliczność, że jeżeli by ustawa przez mniejszość komisji proponowana weszła w wykonanie, gromadom odpadłaby znaczna liczba buhajów, które do dziś dnia dwóm gromadom puszczał albo za małą opłatą, albo wcale bez żadnej opłaty. Żaden większy właściciel nie podda się tak ciężkim warunkom wyrabiania licencyj, poddawania swoich buhajów oględzinom corocznym, prowadzenia rejestrów, stanowienia i t. d. Ubytek buhajów gromadom obecnie służących w skutek tej okoliczności nierównie będzie znaczniejszy.

Koszta jakieby spowodowało zakupno buhajów, dla zastąpienia powyższego ubytku niezbędnych, wynosiłyby w przecięciu na jeden powiat przeszło dziesięć tysięcy guldenów. — Czy wydatek taki dałby się usprawiedliwić, a nawet czy by był wykonalnym wobec szczupłych funduszków, jakimi reprezentacya powiatowa rozporządza?

Nie można tedy przypuszczać, aby taki środek był doraźnie wykonany. Mogłoby się to stać z cza-

sem, jednakże powoli i z uwzględnieniem istniejących okoliczności, a właśnie do tego dąży wniosek większości, bo większość stawia jako wniosek, ustanowienie komisji krajowej, któraby czuwała nad hodowlą bydła i zastosowała środki w miarę potrzeby i możliwości.

Ta jest właśnie różnica między wnioskami większości i mniejszości, że większość nie chce zaprowadzić środków, które na ten moment uznaje za niewykonalne, a jednak przewiduje, że te środki z czasem użyte być powinny. — Okazuje się więc konieczna potrzeba komisji krajowej, któraby czuwała nad podniesieniem hodowli bydła. Wniosek mniejszości wymienia wprawdzie środki, jakimi zapokoić można potrzeby dostarczania gminom buhajów, a mianowicie powiada, że hodowcy, którzy przedsięwzięli wychowanie młodych buhajków mogliby od komisarzy oględzin koncesyę przed ich sprzedażą otrzymać. Ale w takim razie kupujący będąc do kupna ustawą zmuszony wobec sprzedającego, który będzie miał monopol będzie w nader niekorzystnem położeniu. Taka transakcyja niemoże być uważaną za wolną, a nie przymusową. A gminy dla których zakupno buhajów w ten sposób mają być czynione, na znaczne straty będą narażone.

Jeszcze kilka uwag nad przemówieniem sprawozdawcy mniejszości. Oto powiedział on, że bez dobrego żywienia bydła, nie można wprawdzie osiągnąć ani dostatecznego wzrostu, ani przymiotów wymagających. Że jednakże reproduktorzy stanowiący wpływ na podniesienie rasy i podniesienie przymiotów wywierają. Prawda, ale nauka wskazuje, że to da się powiedzieć jedynie o reproduktorach czystej krwi, a nigdy buhajach półkrwi lub nie ustalonej rasy. A jednak sprawozdawca mniejszości sam przyznaje, że my nie możemy obcych ras bydła pełnej krwi, używać do naszego bydła, lecz jedynie półkrwi, jako bliżej spowinowaconego z naszym bydłem. Argument ten nie jest słuszny, bo bydło takie nie wywiera wpływu na potomstwo. Dalej powołuje się sprawozdawca mniejszości na atrybucyę, które zachować należy dla towarzystw rolniczych. Nie jest mąą myślą wkraczać w zakres działania Towarzystw gospodarczych, jednakowoż porównajmy działanie ich z rezultatem jaki osiągnęły. — Przytoczę własne słowa sprawozdawcy (czyta :)

„Gdzie w hodowli była jednym słowem, nie tylko że niema najmniejszego postępu, lecz prze-

ciwnie we wszystkich kierunkach spostrzega się zupełny upadek.“

Otóż po 30 latach istnienia do czegoż doszły te towarzystwa? Nie będę rzucał na nie kamieniem, bo mnie pierwszego trafiłby pocisk. Od lat kilkunastu będąc referentem hodowli bydła w Towarzystwie rolniczym krakowskim pomimo usiłowania przekonałem się, że przy dzisiejszym zakresie działania tych towarzystw nie wiele one zdziałać potrafią.

Teraz pozwolę sobie powiedzieć słów kilka o samym wniosku większości. Jest rzeczą niezaprzeczoną, że gdy spojrzymy na gospodarstwa, które wysoko stanęły pod względem kultury i porównamy je z naszymi, a pominąwszy błyskotki w oko wpadające, jak piękne budynki i kosztowne maszyny, wejdziemy w istotę rzeczy, mając wzgląd na główne zadanie rolnika, to jest czysty dochód, to przyznać musimy, że główna różnica między gospodarstwem racjonalnym a naszymi, polega na tem, że tamte opierają się na hodowli bydła, kiedy nasze na produkcji zboża. Jest rzeczą pewną, że na dobrych gruntach, mianowicie przepuszczalnych, produkcya zboża nie tylko opłaca koszt, ale jeszcze przynosi zyski. Na gruntach złych, nieprzepuszczalnych produkcya zboża, za ledwie koszt, a opłacić zdoła, jednak na tych samych gruntach uprawa roślin pastewnych, bardzo pomyślnie przynosi rezultaty, gdybyśmy się więc chcieli zwrócić od uprawy zboża do hodowli bydła, niezawodnie w okolicach takich znakomite z gospodarstwa osiągnąć by można korzyści.

Dlatego zwracając uwagę na ważność tego przedmiotu — zauważyć muszę, że dziś niema tej tendencji u gospodarzy naszych, by tego zwrotu w przedsiębiorstwie dokonać, wypływa to ztąd, że bydłu trzeba pierwaj dać dobre pożywienie i pielęgnować je starannie. Następnie dopiero po pewnym upływie czasu spodziewać się można odpowiedniego dochodu.

Nasze bydło nie posiada takich przymiotów, jakich po nim wymagać można, aby odpowiednie przynosiło dochody, i nie jeden młody gospodarz, jeżeli się z gorliwością i zapałem rzuci do tej hodowli wkrótce ostygnie, tłómacząc się, że celu nie osiągnął i że bydło nie przyniosło mu dochodów. Na tej drodze, ażeby przyjść do rezultatów trzeba czekać kilka pokoleń i przez kilka pokoleń hodować, ażeby w końcu przyjść do zamierzonego celu,

taką wytrwalością nie odznaczają się nasi gospodarze. Jest to przeszkoda, dla której u nas hodowla naprzód postąpić nie może. Jaki jest środek do tego, ażeby wskazać hodowcom, że ta droga jest otwartą i że tą drogą są dobre przykłady. Otóż gdybyśmy mieli hodowców dobrych, prawdziwie racjonalnych w kraju, gdyby ci rozrzućeni po kraju dawali dobry przykład, to nie wątpię, że z czasem postąpilibyśmy pod tym względem nierównie dalej, jak stoimy obecnie. Ale tych właśnie nie ma, i jestem tego przekonania, że przykłady te stworzyć trzeba przez zaprowadzenie obór rodowych. Te obory miałyby przeznaczenie być przykładem dla drugich, ale nadto, ażeby uniknąć strat na jakie narażeni by byli utrzymujący obory te hodowcy, trzeba by ich wspierać funduszami, ażeby mogli przeboleć te straty, jakieby w pierwszych latach ponieść mogli. Z drugiej strony trzeba organu, któryby kierował całym zadaniem, ażeby rezultatem tego usiłowania było utworzenie rasy krajowej, wszakże wiemy, że gdziekolwiek hodowla bydła znacznie postąpiła, tam nie kontentują się sprowadzaniem bydła zagranicznego, ale doprowadzili do tego, że jest bydło krajowe, które jest pod wszelkim względem odpowiednie warunkom miejscowym. Dla nas byłoby to tem ważniejszem, że my sami nie zaspakajamy dziś własnych swoich potrzeb. Nie da się dzisiaj ściśle obliczyć, wiele bydła potrzeba sprowadzać rok rocznie na opas do gorzelnii, ale przypuszczać można kilkadziesiąt tysięcy sztuk.

Otóż zadanie Galicyi jest sprodukować tę ilość a wtenczas rozwiązane będzie to zadanie, do którego winniśmy zmierzać, wtenczas cały czysty zysk jaki weźmiemy za bydło opasowe od kupców zagranicznych zostanie w kraju a nie wyjdzie na zakupno zagranicą. W tym kierunku działać należy mając na oko ogólne dobro kraju, a nie działać po powiatach, w różnych, zupełnie rozstrzelonych kierunkach.

To byłoby zadanie komisji krajowej, do której utworzenia projekt ośmielam się przedłożyć wysokiej Izbie, takie zadanie ma na oku ustawa proponowana przez większość komisji, o której przejęcie mam zaszczyt upraszać wysoką Izbę.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Jest wniosek posła Skwarczyńskiego, aby nad projektem większości przejść do porządku dziennego. Drugi wniosek jest posła Józefa Badeniego, aby nad projektem mniejszości komisji przejść do

porządku dziennego. Trzeci wreszcie wniosek jest posła Skrzyńskiego, aby nad projektem większości komisji i nad projektem mniejszości komisji przejść do porządku dziennego. Otóż najprzód poddam pod głosowanie wniosek posła Skrzyńskiego jako najdalej idący. Gdyby wniosek ten został przyjęty, to wtedy przyjdzie pod obrady wniosek posła Skrzyńskiego, który będzie odczytany. W razie, gdyby wniosek posła Skrzyńskiego co do przejścia do porządku dziennego nad obydwojema projektami upadł, wówczas poddam do głosowania wniosek posła Badeniego co do przejścia nad projektem mniejszości do porządku dziennego. Gdyby i ten wniosek się nie utrzymał wówczas poddam wniosek posła Skwarczyńskiego pod głosowanie, aby nad projektem większości przejść do porządku dziennego. Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem posła Skrzyńskiego t. j. aby przejść do porządku dziennego nad wnioskiem większości i mniejszości komisji.

P. Polanowski. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

J. E. hr. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Proszę hr. Marszałka, aby zechciał rozdzielić wniosek posła Skrzyńskiego na dwie części i nad każdą osobno zarządził głosowanie, wówczas będzie zadość uczynione innym wnioskowi.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Nie stawiałem przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem mniejszości komisji, bo ten wniosek był już postawiony przez większość komisji kultury krajowej. Powiedziałem tylko, że się z tym wnioskiem zgadzam, i postawiłem następnie wniosek, ażeby przejść do porządku dziennego i nad wnioskiem większości. Więc ja pierwszego wniosku nie stawiałem tylko większość komisji kultury krajowej, a powiedziałem tylko, że się z tym wnioskiem zgadzam.

P. J. Badeni. Proszę o głos.

J. E. Marszałek. Poseł Badeni ma głos.

P. J. Badeni. We wniosku większości komisji są dwa wnioski: Pierwszy, aby przejść do

porządku dziennego nad wnioskiem Wydziału krajowego; drugi wniosek dodatkowy zmiarający dr tego, ażeby utworzyć komisję krajową dla hodowli bydła. Pragnąłbym, ażeby przy głosowaniu nad wnioskiem większości także i te dwa wnioski od siebie oddzielnie traktowano.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. My głosujemy nad tem, co nam komisja przedstawia lub nad wnioskami, które będą nam przedstawione. Otóż wynikiem całego elaboratu większości komisji kultury krajowej są dwa wnioski, pierwszy, aby nad projektem mniejszości komisji przejść do porządku dziennego, drugi, aby uchwalić istnienie komisji krajowej. Otóż co się tyczy pierwszego, żadnego wniosku nie stawiałem tylko nadmieniałem, że się zgadzam. Co się zaś tyczy drugiego wniosku mianowicie utworzenia komisji krajowej to postawiłem wniosek przejścia nad nim do porządku dziennego.

P. Zybkiewicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zybkiewicz ma głos.

P. Zybkiewicz. Mniejsza o to co wnioskował poseł Skrzyński. Faktem jest, że wniosek posła Skrzyńskiego, aby przejść do porządku dziennego nad wnioskiem większości komisji i drugi aby przejść do porządku dziennego nad wnioskiem mniejszości komisji. Jak, kto i o ile kto popierał ten wniosek mało na tem zależy. Teraz mamy nad tem wotować czy mamy przejść do porządku dziennego nad projektem mniejszości czy też nad projektem większości komisji.

J. E. hr. Marszałek. Poddam pod głosowanie wniosek posła Józefa Badeniego, aby nad wnioskiem mniejszości komisji przejść do porządku dziennego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy wstać (większość). Jest większość. Wniosek przyjęty. Teraz poddam pod głosowanie wniosek posła Skwarczyńskiego, aby nad wnioskiem większości przejść do porządku dziennego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy wstać (większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do wniosku posła Skrzyńskiego Pan sekretarz raczy go odczytać.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd:

I. O jak najrychlejszą reformę zakładów kontumacyjnych, oraz o najspieszniejsze przedłożenie ustawy względem zaraźliwych chorób zwierząt domowych, w szczególności zaś bydła rogatego w kierunku odpowiadającym stosunkom i potrzebom krajowym.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt).

P. hr. Golejewski. Nie było słycać wniosku.

J. E. hr. Marszałek. Proszę go jeszcze raz odczytać.

Sekretarz p. Jasiński (czyta powtórnie wniosek.

J. E. hr. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy wstać (większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

II. O zaprowadzenie w jak najkrótszym czasie wyrobu soli bydłowej i zarządzanie sprzedaży jej po cenach jak najniższych i w taki sposób, aby ogółowi hodowców nżycie onej przystępnem uczynić, przy czem Sejm wyraża życzenie i uznaje potrzebę, aby wszystkim gminom, które mają źródła solne (surowicę) na swych gruntach i gminom bezpośrednio graniczącym dozwolono korzystanie z takich dla bydła pod warunkami i zastrzeżeniami, jakie przez władze rządowe za niezbędnie potrzebne uznane zostaną.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Ponieważ nie było rozprawy ogólnej nad wnioskami posła Skrzyńskiego, przebaczy mi szanowny wnioskodawca, że się wcisnę z moim poglądem na te wnioski przy specjalnej rozprawie. Podzielam wniosek posła Skrzyńskiego ubolewam jednak, że przepisując swój wniosek z naszego wniosku powypuszczał niektóre ustępy, które zdaniem mojem są ważne bo i większość i mniej-

szość komisji tego samego żądała, co szanowny poseł, tylko więcej żądała. Pragnąłbym, ażeby to żądanie nasze zostało tu umieszczone i zapowiadam do tego wniosku dodatkową poprawkę, żądającą podwyższenia dotacji z funduszu państwa na cele podniesienia chowu bydła i ustanowienia w każdym powiecie jednego rządowego weterynarza. A ponieważ tu jest mowa o soli to zwracam uwagę wysokiej Izby, że my powiedzieliśmy w projekcie do uchwały w punkcie 4.

4. O niżenie cen soli bydłowej dla uczynienia przystępnem ogółowi hodowców bydła, tego tak ważnego materiału pokarmowego i higienicznego.

A że żądanie to jest krócej wypowiedziane. (Poseł Skrzyński: Przepraszam:) a obawiam się, że to co szanowny poseł żąda może nie będzie urzeczywistnione, przeto proponuję zamiast drugiego punktu wniosku posła Skrzyńskiego punkt czwarty wniosku mniejszości komisji.

P. Szumańczowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Szumańczowski ma głos.

P. Szumańczowski. Otóż jak sprawozdawca mniejszości komisji upomniał się o swój wniosek tak ja muszę upomnieć się o wniosek większości komisji. Jak tamci panowie postawili wniosek o zaprowadzenie soli bydłowej, tak my zaproponowaliśmy również ten sam wniosek. Muszę się niejako upomnieć, bo komisja pierwaj przyszła ze swoim wnioskiem; jak poseł Skrzyński, większość zaś komisji przyszła prędzej jak mniejszość do Izby. Jeżeli tedy nie była poddana pod dyskusję uchwała, którą większość proponowała, to dla tego, że wys. Izba nie mogła wysłuchać do końca całego sprawozdania większości. Podaję jako dowód drukowany wniosek.

J. E. hr. Marszałek. Zwracam uwagę szan. posła, że nad całością projektu większości komisji przeszła wys. Izba do porządku dziennego, więc odnawiać dyskusji nie możemy.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Nie stawiałam wniosku, ażeby mi przyznane zostało wyłącznie ojcostwo rezolucji co do soli bydłowej. Nie ujmując zupełnie udziału, jaki brali w tym projekcie szan. posłowie Abrahamowicz i Szumańczowski, przyznaję nawet, że mi tę

myśl podali. Tu jednak idzie o rzecz samą. Jeżeli postawiłem wniosek, to dlatego, że uważam, iż dobra chęć komisji była źle wyrażona, czytam bowiem w ich sprawozdaniu:

„Sejm wzywa wysoki Rząd o dłożenie wszelkich starań, celem obniżenia ceny soli dla bydła, aby ten ważny środek pokarmowy i higieniczny dla niezamożnych hodowców przystępnym uczynić.“

Przypuszczać można, że ci panowie myśleli, że jakaś sól dla bydła jest. Tymczasem jej niema, trzeba więc najprzód prosić o zaprowadzenie wyrobu soli bydłowej, który zaniechano. Nietylko w tym Sejmie ja to podniosłem, ale nie było w Radzie Państwa żadnego kraju, któryby się nie upomniał, nie o zniżenie ceny soli, ale o zarządzenie wyrobu soli bydłowej. Nie dawno mieliśmy sól bydłową, nie pamiętam, od którego roku, ale kilka lat temu została zniesiona. Ta sól bydłowa była tak złą, że większa część hodowców jej nie używała, bo udowodnionem było, że było 26 procent w niej soli a 74 procent piasku, i innych rzeczy do pożywienia nie służących. Rząd opierając się na tem, że tak mało hodowców korzysta z tej soli a właściwie z tego piasku, uznał, że nie ma tak wielkiej tej soli potrzeby. Drugi wzgląd, który podniósł tak p. minister finansów jak i sprawozdawca ówczesny p. Brestel był ten, że trudno będzie wynaleść środek, któryby absolutnie nie pozwalał, tej soli bydłowej oczyścić i ze stratą skarbu państwa używać na pożywienie dla ludzi. Cóż jeżeli będziemy szukać absolutnej niemożności oczyszczenia soli bydłowej, to nigdy do wyrobu soli bydłowej nie dojdziemy. Chemia już do tego doszła, że wszystko rozkłada a więc i sól tę rozłożyć może. Lecz tu idzie o absolutną niemożność, ja tylko twierdzę, że jest ekonomicznie niemożliwem, ażeby skarb państwa wielkie straty przez to ponosił, bo nie opłaci się nikomu z soli bydłowej dobrze przyrządzonej wyciągać czystą sól na pożywienie dla ludzi.

Mogłoby się to dziać w wielkich jakichś zakładach, gdzieby w wielkich ilościach sól oczyszczano ale od tego mamy straż finansową, która jak nad naszymi gorzelniami czuwa, i nad takim wyrobem soli mogłaby czuwać.

Że nie żądam nic niepraktycznego dowodem, iż w Niemczech, Belgii i Francji, gdzie skarb państwa dba o swoje dochody (tak samo jak u nas) urządzono wyrób soli bydłowej i jej sprzedaż po tańszych znacznie cenach. We Francji jest nie je-

den sposób, ale dziesięć sposobów zaprawiania soli, przez ministerstwo rolnictwa przepisanych, a każdy uprawnia pojedynczych do pobierania soli po niższych cenach. We Francji nie sprzedają mieszanej soli tylko czystą sól, w opieczętowanych workach, które pod nadzorem władzy finansowej bywają znowu rozpieczętowane i mieszane z ingrediencyami przepisem wskazanymi.

Skoro jest takich sposobów dziesięć, więc główna trudność, którą p. minister i p. sprawozdawca ówczesny Brestel podniósł, wobec doświadczeń w innych krajach, upada.

W Prusiech kosztuje 1 cetnar soli bydłowej z transportem 20 — 40 ctów, w wyjątkowych razach dla drogości transportu do 1 złr. Doświadczenie okazało, że choćby jaka cząstka soli bydłowej w nielegalny sposób użyta była, to zawsze korzyść jaką przynosi, stokrotnie przewyższa tę małą stratę.

Zresztą, gdyby nam przyszło wszystko znosić, lub nie zaprowadzać tego, co by do nadużyć doprowadzić mogło, musielibyśmy znieść wiele rzeczy przedewszystkiem cło, bo nie znaleziono dotąd sposobu ochronienia się od przemysłnictwa. Pozwoliwszy sobie tego krótkiego poglądu na tę sprawę wracam do rzeczy.

Mój wniosek sędzę dokładniej określa życzenia wyrzeczone przez większość i mniejszość komisji, więc zostawiając im zupełnie zaszczyt ojcowstwa proszę wysokiego Sejmu, by nie bacząc, kto jest ojcem przyjął to dziecię, które mu pożytecznem będzie.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. P. Sekretarz raczy odczytać wniosek p. Skrzyńskiego.

Sekretarz p. J. Jasiński (czyta):

II. O zaprowadzenie w jak najkrótszym czasie wyrobu soli bydłowej i zarządzenie sprzedaży jej po cenach jak najniższych i w taki sposób, aby ogółowi chodowców użycie onej przystępnem uczynić, przyczem Sejm wyraża życzenie i uznaje potrzebę, aby wszystkim gminom, które mają źródła solne (surowicę) na swych gruntach i gminom bezpośrednio graniczącym dozwolono korzystania z takowych dla bydła pod warunkami i zastrzeżeniami, jakie przez władze rządowe za niezbędnie potrzebne uznane zostaną.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem raczy wstać (wszyscy powstają). Jest przyjęty.

Głosy. Jednogłośnie.

Sekretarz p. Ja siński (czyta):

III. O przedłożenie Sejmowi projektu ustawy względem regulacji pastwisk gminnych w kierunku zabezpieczającym gminom większą z nich korzyść a odpowiedniejszym potrzebom handlowi bydła.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. W Galicji jest 315.000 morgów pastwisk gminnych. Oprócz tego 56.000 morgów nieużytków, które w części mogłyby także być obrócone na pastwiska. Gminy tedy mają około 350.000 pastwisk przypuściwszy, że trzy sztuki tylko bydła pasie się na jednym morgu, to około milion bydła pasie się na tych pastwiskach. A jakie te pastwiska są po największej części? Nie tylko, że nie są uprawione, nie są osuszone, ale nawet nie są wyporzadzone i tak utrzymane, żeby się bez szkody bydło na nich paść mogło, gdyż razem paszą się gęsi i świny i t. d. i zanieczyszczają pastwiska.

Na takich pastwiskach pasione bydło chcemy podnieść projektowanymi środkami chów bydła, które na taką karm jest skazane. Żadna komisya nie ulepszy, dopóki te pastwiska nie będą lepiej użytkowane. Stawiając ten wniosek wskazać musiałem także kierunek, aby wiedziano jak tę regulację pojmuję, a w naszych czasach bowiem regulacya wznieca zawsze podejrzenie, że coś przy niej chcą zabrać.

Nie chcę, żeby ta myśl mogła tu się nasuwać. Mnie idzie tylko o urządzenie własności gminnej także, aby gminom więcej korzyści przynosiła jak dotychczas, żeby nie traciły na bydle stokroć więcej niż to co oszczędzą na ulepszeniu pastwisk. W innych krajach n. p. w Szwajcaryi, gdzie się znajduje bardzo wiele pastwisk, a chów bydła jest najgłówniejszą gałęzią gospodarstwa — tam już większa część pastwisk stała się majątkiem gminnym. Gmina nad niemi czuwa, gmina je ulepsza, ale także sowite dochody ciągnie, gdyż tam każdy kto pasie składa pewną kwotę na potrzeby gminy.

Nie podejmuję myśli tej jako projektu, ale mówię o tem, jak w różnych kierunkach można pod-

nieść ten cenny a wielki majątek gminny, żeby daleko większą korzyść przynosił. Tak pojmuję tę regulację, dlatego polecam jak najmocniej wysokiej Izbie, aby przyjęła ten wniosek, nad którym bliżej zastanawiać się nie potrzebuję, bo będzie czasu do tego, gdy ustawa przedłożona nam zostanie.

P. Grocholski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Przedmiot ten jest bardzo wielkiej doniosłości. Raz ponieważ tu chodzi rzeczywiście o wielki majątek należący gminom. Z drugiej strony, ponieważ chodzi o ograniczenie prawa własności, nie z tego względu, żeby miały być im zabrane, ale z tego względu, że każda ustawa regulująca odejmuje możność użytkowania swojej własności, tak jak właściciel chce. Te powody byłyby dostateczne, żeby wysoka Izba tej uchwały nie przyjmowała doraźnie, gdyby nawet względy formalne temu się nie sprzeciwiały. Mnie się zdaje, że te są dostateczne, żeby ten wniosek uważać jako samoistny, wymagający osobnego drukowania i uzasadnienia, żeby ten wniosek odesłany był do komisji z żądaniem, żeby komisya w tej sprawie przedłożyła sprawozdanie. Pozwalam sobie zatem postawić wniosek, żeby wysoki Sejm raczył go do tej samej komisji odesłać.

P. Skrzyński. Zupełnie się zgadzam.

P. Grocholski. Muszę podnieść, że to nie jest rzeczą małej wagi uchwalić wezwanie do rządu o przedłożenie ustawy. Mnie się zdaje, że sam fakt wezwania Rządu jest już dość ważnym.

P. Skrzyński. Byle na tej Sesi przyszedł ten wniosek pod obrady.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Poddam pod głosowanie wniosek pościa Grocholskiego, ażeby trzecią uchwałę odesłać do komisji kultury krajowej do sprawozdania.

P. Skrzyński. W ciągu bieżącej sesji.

P. Grocholski. Komisya nie może dać sprawozdania na innej sesji tylko na bieżącej.

P. Skrzyński. Zgadzam się ale z tym warunkiem, żeby zdała sprawozdanie na tej sesji, bo wprawdzie nie może tego uczynić na przyszłej ale może nie przedłożyć ani na tej ani na innej.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek aby wnio-

sek posła Skrzyńskiego uznać za nagłący. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy wstać. (Większość). Wniosek za nagłący uznany. Kto się zgadza, aby wniosek posła Skrzyńskiego odesłany był do komisji kultury krajowej z tym dodatkiem, ażeby też o nin zdała sprawę jeszcze na bieżącej sesji raczy wstać (większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Jest wniosek nagłący posła Abrahamowicza. P. sekretarz raczy go odczytać.

Sekr. p. Jasiński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy by zwołał ankietę z hodowców bydła rogatego, i na podstawie rozpraw i wniosków tej ankiety przedłożył na najbliższej sesji Sejmowi krajowemu projekt do ustawy w przedmiocie podniesienia hodowli bydła rogatego.

J. E. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Pozwoliłem sobie postawić wniosek, który w tej chwili został odczytany. Przeczuję, że spotka mnie zaraz zarzut: „Pocóż nowej ankiety, pocóż Wydział krajowy ma się zajmować tą sprawą, skoro nią już raz się zajmował? Na to odpowiem: Przedewszystkiem leży mi na sercu ta sprawa, przedewszystkiem pragnę, żeby raz na zawsze ta sprawa nie była złożona do kosza, dla tego odświeżam ją w pamięci wysokiej Izby.

Poczuwam się do tego obowiązku tem więcej, gdy wniosek do ustawy co do podniesienia chowu bydła nie wyszedł z inicjatywy wysokiej Izby, ale z inicjatywę Wysokiego Rządu, więc pozwalam sobie przypuszczać, że wniosek podobnego rodzaju z inicjatywy wys. Izby się nie pojawi.

Co do uwagi, której nie zapoznają, że rzecz ta była już rozbiegana, to powiem, że rzeczywiście tak jest. Tylko zachodzi jedna różnica. Podczas, gdy Wydział krajowy i ankietą zastanowiła się nad przedłożeniem rządowym i tylko z tego przedłożenia wysnuwały projekt, który został wysokiej Izbie przedłożony, ja domagam się, ażeby sprawa ta z pojęć najobszerniejszych rozbiegana była, bez względu na to, że odnośne wnioski były już przedmiotem rozpraw wysokiej Izby; domagam się podobnego traktowania sprawy i uwagi na to, by dać możność tym hodowcom lub rzeczoznawcom, którzy nie podzielają zapatrywań w przepadłych pro-

jektach zawartych, a mimo to pragną, by pewne ustawy zmierzające do podniesienia hodowli bydła wprowadzonymi były — do objawienia pod tym względem zapatrywań swych i dania dyrektywy Wydziałowi krajowemu co do ogólnych potrzeb kraju.

Co do formalnego traktowania wnoszę, żeby ten wniosek jako nagłący był traktowany, to jest bez drukowania i rozdania.

J. E. hr. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać (niedostateczna liczba), Nie jest dostatecznie poparty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji budżetowej z zamknięcia rachunków funduszków indemnizacyjnych za rok 1874. Sprawozdawca poseł Zyblikiewicz ma głos.

Sprawozd. p. Zyblikiewicz (czyta sprawozdanie z Allegatu LXXII).

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca raczy odczytać pierwszy wniosek.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

Komisja budżetowa wnosi przeto, wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Z zastrzeżeniami na poprzednich sesjach przy zamknięciach rachunkowych uchwalonych, Sejm przyjmuje zamknięcie rachunków funduszków indemnizacyjnych Galicji Wschodniej, i zachodniej i Wielkiego księstwa krakowskiego za rok 1874 bez ostatecznego ich załatwienia do wiadomości.

J. E. hr. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (Większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta).

2. Sejm wzywa Rząd, aby przystąpił do ostatecznego załatwienia rokowań między c. k. Rządem a Wydziałem krajowym względem dotacji galicyjskich funduszków indemnizacyjnych i oddania ich w zarząd Reprezentacji kraju dawno już przeprowadzonych.

J. E. hr. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

J. E. hr. Marszałek. Następnym przedmiotem porządku dziennego jest drugie czytanie spra-

Ob. Al.
LXXII.

Ob Al. wozdania komisji budżetowej nad przedłożeniem
LXXIII. Wydziału krajowego o przyzwolenie kredytu dodatkowego na wykończenie budowy drugiego piętra i pokrycie dachu w zabudowaniu szpitala głównego. Sprawozdawca p. Kamiński ma głos.

Sprawozdawca p. Kamiński. (Czyta sprawozdanie z Allegatu LXXIII.)

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Prosiłbym w tym względzie o objaśnienie ze strony członka Wydziału krajowego, czy ta suma została na co innego wydana, czy też została w depozycie w kasie Wydziału krajowego, bo od tego zależy będzie dalsza decyzja, którąbym wys. Izbie proponował.

Sprawozdawca p. Kamiński. Właśnie członek Wydziału krajowego, jako referent, przedłożył w sprawozdaniu swoim, że na ten cel z uchwalonej zeszłego roku sumy, wydano w tym roku tylko 18.117 złr., i niesprawdził, skąd tę sumę wziął; mianowicie: rata od miasta Lwowa należąca się za rok 1874 wpłynęła w kwocie 12.293 złr., z funduszu krajowego użyto tylko sumę 5.823 złr., otóż została reszta w tym roku nie wydana w sumie 60.805 złr. Ponieważ podług uchwał sejmowych powziętych na ostatnich posiedzeniach, przy zamknięciu rachunków dla uwidocznienia i jasnego obrazu w budżecie postanowiono, aby suma zostawiona na pewne wydatki, ale nie wydana, nie była do depozytu składaną, lecz jako reszta kasowa lub pozostałość z rachunków wciągana w rubrykę dochodów roku następnego, czyli aby pozostałość z roku ubiegłego na rachunek następnego roku jako kredyt dodatkowy była uchwaloną, więc czyni się tem tylko zadość formalności, że tę sumę, którąby była przeniesiona na rubrykę dochodów roku następnego, daje się Wydziałowi krajowemu jako kredyt dodatkowy do użytku, a nie obciąża się tem budżetu na rok 1876, tylko postępuje się stosownie do uchwały sejmowej.

P. hr. Golejewski. Ja się nie zadawałam tem wyjaśnieniem, bo chciałbym wiedzieć, jaka pozostałość znajduje się w kasie budżetu krajowego.

Sprawozdawca p. Kamiński. Nie mogę za-

spokoić ciekawości posła Golejewskiego, bom nie obliczał własnoręcznie pozostałości kasowej, ale też zdaje mi się, że tak daleko nie sięga obowiązek sprawozdawcy, aby się namacalnie przekonywał co w kasie jest zachowane. Jeżeli Wydział krajowy nam przedstawia w sprawozdaniu, że ta suma nie była użyta i że jako pozostałość kasowa jest w kasie Wydziału krajowego, to ja muszę na tem polegać.

P. Pietruski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Mogę zapewnić, że suma ta jest w Wydziale krajowym. Rubryka ta, która była pozwolona, nie została wydana, wydano z niej bowiem tylko 18.000 złr. Rozpoczęto budowę, która trwa dalej i potrzeba tylko z formalnych względów, aby ten dodatkowy kredyt był pozwolony i żeby to, co było uchwalone na rok ostatni, jako oszczędność przeniesione było na rok następny.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Proszę o wyjaśnienie czy ta kwota jest uwzględniona przy zamknięciu rachunków, które wykazują pozostałość kasową. Tylko uważałbym, że zostało 50.000 złr. przeznaczonych w preliminarzu na r. 1876 na pokrycie wydatków czy też z uwagi na wniosek Wydziału krajowego osobną stanowi kwotę. Gdyby tak nie było, to nie byłoby pokrycia na żądany dodatkowy kredyt.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Pieniądze w kasie funduszu krajowego nie są bynajmniej oznaczone krzyżykami lub jakimś znakiem, że ten gulden ma być użyty na ten cel, a ów gulden na inny wydatek w budżecie uchwalony. Jest w kasie ogólna suma a z niej za asygnacyi Wydziału krajowego wypłaca się oznaczona w asygnacyi kwota. Jeżeli przeto jaki wydatek uchwalony w budżecie na rok zeszły nie został skutecznie w owym roku i w terminie, w którym jeszcze można wydatkować na rachunek roku zeszłego, w takim razie kwota na ten wydatek przeznaczona zostaje w ogólnej sumie pozostałości z rachunków roku zeszłego, a jak w da-

nym razie z roku 1874. Ponieważ wysoki Sejm pozwolił Wydziałowi krajowemu asygnować na wszelkie wydatki w budżecie zeszłorocznym zamieszczone aż do 31 marca r. b. a wydatkować na rachunek kwot w budżecie zeszłorocznym umieszczonych aż do 1. lipca, r. b. przeto jeżeli kwota jaka z budżetu zeszłorocznego nie jest wydana do 1. lipca r. b. pozostanie w reszcie kasowej ogólnej, czyli w pozostałości z rachunków r. z. i aby na zapłacenie robót w r. z. dalej prowadzonych lecz nie odebranych jeszcze i niezaplaconych lub na prowadzenie dalsze tych robót w r. b. po 1 lipca ją wydać, potrzeba upoważnić Wydział krajowy uchwałą sejmową. W roku 1874. nie postąpiła budowa 2. piętra i dachu na szpitalu tak, aby można było całą sumę wydać przeznaczoną na tę budowę; budowa ta będzie w r. b. dalej prowadzoną lecz aby za roboty w r. b. uskutecznione, można zapłacić z kwoty w r. z. na to wyznaczonej, potrzeba resztującą kwotę uchwalić teraz jako dodatkowy kredyt na rok 1875 Tak się dzieje wszędzie, bo wszędzie prawie przepisy budżetowe są jednakie Wprawdzie w niektórych krajach wydatki nadzwyczajne na nowe budowy wyznaczają na 3 lata i dopiero po upływie 3 lat kwoty niewydane na te budowle pozostają jako reszta kasowa na dochód roku przyszłego. W naszym budżecie, według uchwał Sejmu nie po trzech latach ale po 6 miesiącach po skończeniu roku to następuje.

Z tych powodów komisya budżetowa wniosła aby wys. Sejm uchwalił wstawienie kwoty niewydanej w 1874 r. na budowę drugiego piętra i dachu w szpitalu głównym, jako kredyt dodatkowy na rok 1875. na tenże sam cel,

Kwota niewydana w 1874 r. powinna być w reszcie kasowej a raczej w pozostałości z rachunków, jeżeli nie było przekroczeń budżetu, przeto komisya budżetowa wnosząc o pokrycie kredytów dodatkowych na rok 1875. powinna zaproponować aby były pokryte tą pozostałością z rachunków r. 1874 a dopiero reszta tej pozostałości z rachunków przenieść powinna na dochód roku 1876.

J. E. hr. Marszałek. Gdy nikt głosu nie da sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kamiński. Zdaje mi się że to jest rzecz tak jasna, że szkoda słów wiele nad tem tracić. Co wys. Sejm uchwalił przy zamknięciu rachunków, to tylko wypada zastosować i wprowadzić w życie.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Sprawozdawca p. Kamiński (czyta).

„Upoważnia się Wydział krajowy. aby kwotę 60.806 zł. w. a. pozostałą z pozwolonego uchwałą z dnia 16 stycznia 1874 kredytu na pokrycie dachu i podwyższenie drugiego piętra szpitala lwowskiego przeniósł na rachunek 1875 jako kredyt dodatkowy i na cele zamierzonej budowy użył.“

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce wstać (większość) przyjęty.

J. E. hr. Marszałek. Następuje z porządku dziennego sprawozdanie o petycyach.

Sprawozdawca P. hr. Rej ma głos.

Sprawozdawca P. hr. Rej (czyta).

Sprawozdanie komisji petycyjnej nad petycją reprezentacji powiatu Kolbuszowskiego.

Petycja reprezentacji powiatu Kolbuszowskiego przedstawia potrzebę odpowiedniejszego aniżeli dotychczas prowadzenia ksiąg stanu cywilnego ludności starozakonnej w Galicyi i uprasza o zakreślenie czynności przełożonych gmin Izraelickich w sprawach powyższych w drodze ustawy krajowej.

Petycja popiera swoje żądanie wywodem, że ogólnie wiadomą jest rzeczą, iż metryki urodzenia, zaślubin i śmierci starozakonnych mieszkańców naszego kraju są przez przełożonych gmin izraelickich najnie dokładniej prowadzone, z czego wypada wielkie zawiąkanie w sprawach rekrutacyjnych, podatkowych, karnych i spadkowych w ogóle w sprawach prywatnego i publicznego prawa, a gdy urzędy parafialne o każdym zmarłym katoliku bezwzględnie donoszą dotyczącej Instytucji spadkowej, starozakonni najczęściej wolni są od tej opłaty, gdyż przełożeni Zwierzchności izraelickiej nie mają zwyczaju donosić, jak to się z prawa należy dotyczącym Sądom o zaszłej śmierci starozakonnego w obrębie ich gminy zmarłego.

Niezaprzeczoną i faktami udowodnioną jest rzeczą, że prowadzenie metryk: urodzenia, zaślubin i śmierci ludności izraelickiej jest tak niedokładne, iż daje możność do wszelkiego rodzaju nadużyć, — a szczególnie do uchylania się izraelitów od obowiązku służby wojskowej.

A gdy ludność chrześcijańska i ten podatek czasu i krwi opłaca z całą regularnością, żydzi

zwykle znajdują możność uwolnienia się od takowego, w czym potoczny stan prowadzenia metryk jest im wielką pomocą. Nie można się dziwić ludności chrześcijańskiej, iż zmuszoną będąc do płacenia rekrutem za siebie i żydów, rozwdzi uzalenia na tę niesprawiedliwość i domaga się, żeby słowo równo uprawnienia rozciągało się nie tylko do praw ale zarówno i do pełnienia obowiązków z nich wypływających. Mieliliśmy nawet pożałowania godne przykłady, że ludność wsi i miasteczek oburzona, iż w miejsce uchylających się od poboru żydów włościanie dziećmi uzupełnić musieli naznaczoną liczbę rekrutów, wszczynając zaburzenia, od których niestety nieraz i do krwawych starć przychodziło.

Od paru lat liczne petycje z gmin i reprezentacji powiatowych nie przestają być wnoszone mi do c. k. Rządu i Wydziału kraj. a nawet i do wys. Sejmu z żądaniami zarządzenia owemu złemu, a prawie wszystkie wskazują na niedokładne prowadzenie metryk izraelskich jako na jedno ze źródeł dających możność starozakonnym uchylania się od poboru wojskowego a z tą przeciążania nim ludności chrześcijańskiej.

Część owych petycji odstępywał Wydział kraj. ck. Namiestnictwu dołączając do takowych swoje nieraz bardzo obszerne uwagi i memoryały. Odezwy podobnych wystosowanych przez Wydział krajowy do ck. Namiestnictwa, komisya petycyjna mogła rozpatrzyć pięć a to: z roku 1870 do l. 4299, dalej do l. 7003 z 1871 do l. 14589/871 do l. 22203/872 i do l. 16527/73. Wiadomo też komisji petycyjnej, iż krajowy Rząd niezaniebował żadnego środka z prawa mu przysługującego celem uchylecia nadużyć i nierówności podziału w oddawaniu rekrutów.

Załatwienie atoli tej kwestyi snąć zależało od władz centralnych gdy takowe dopiero rozp. minist. z dnia 15 marca 1875. zdaje się chcieć unormować przynajmniej kwestyę prowadzenia metryk ludności izraelskiej w Galicyi; wysoki Sejm już po raz trzeci zajmuje się tą sprawą a poraz pierwszy uchwałą z dnia 4 listopada 1869 r. zawezwał Rząd aby: najbaczniejszą zwróciwszy uwagę na rażącą w stosunku do ludności nierówność w pociąganiu żydów do służby wojskowej czuwał nad tem, by istniejące przepisy ustawy wojskowej we wszystkich miejscowościach i dla wszystkich bez różnicy w duchu równo uprawnienia i równego udziału w obowiązkach zastosowane były by wszelkim nadużyciom w usuwaniu się od służby wojskowej skutecznie a

wedle potrzeby nawet z zastosowaniem §, 46. ust. woj. z d 5 Grudnia 1876 zapobieżone zostało.

Następnie wys. Sejm, rezolucyą z dnia 22. grudnia 1873. petycyę pochodzącą od reprezentacyi powiatu kolbuszowskiego, odesłał do ck. Namiestnictwa z odwołaniem się do swej uchwały z roku 1869 oraz z wezwaniem, ażeby ck. Rząd krajowy wpłynąć zechciał na rychłe załatwienie wniosków Wydz. krajowego czynionych do Namiestnictwa w tymże samym przedmiocie.

Obecnie wiadomo jest kom. petycyjnej że ck. Namiestnictwo otrzymało rozporządzenie ministeryalne z daty 15 marca 1875 do l. 12944 i l. 13013, o którym niniejsze sprawozdanie wspomina powyżej i że takowe w najkrótszym możebnie czasie w życie wprowadzone być ma. Rozporządzenie dotyczące prowadzenia metryk ludności izraelskiej w Galicyi wydane zostało przez ck. Ministerium spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministeriami sprawiedliwości, wyznań oświaty, treść zaś jego jest następująca:

Namiestnictwo ma podzielić cały kraj na obwoody w i każdym obwodzie postawić urząd prowadzący metryki ludności starozakonnej. Urząd ten składają: naczelnik i jego suplent, obydwaj ludzie wyznania mojżeszowego. Naczelnik ma być mężem wykształconym, wiarygodnym, posiadającym prawa obywatelskie i znajomości języka krajowego, a nadto zaprzysiężony że będzie prowadził metryki wedle otrzymanych wskazówek, wszystko w nie sumiennie wpisywał a odpisy z nich, zgodne z oryginałem sporządzał.

Nominacye owych prowadzących metryki wyznaniowe, wydawane będą przez Starostwa, po poprzednio przeprowadzonym konkursie, zaś w miastach Lwowie i Krakowie, przez prezydentów tychże miast.

W razie równości kwalifikacyi, mają przy konkursie otrzymywać pierwszeństwo rabinowie.

Również Starostwa mają obowiązek nadzorowania dokładnego prowadzenia owych metryk i niemniej przysługuje im prawo karania prowadzących metryki grzywnami do 100 zlr. a nawet złożeniem z urzędu.

Dalsze punkta rozporządzenia ministeryalnego stanowią o sposobie i czasie w jakim każdy obowiązany jest do meldowania prowadzącemu metryki o zaszyłych wypadkach śmierci i narodzenia i tak

n. p. Ojciec lub akuszerka, a w braku onychże właściciel mieszkania, w którym dziecko zrodzone zostało, ma w przeciągu dni 8 donieść o tem prowadzącemu metryki i podać imię nowonarodzonego jak równie i o przypadku śmierci. Rabin, jeżeli nie jest prowadzącym metryki ma ten sam obowiązek donoszenia w przeciągu dni 8 o zaszczej śmierci, zaślubinach, obrzezaniu lub błogostawieństwie dziecięcia płci żeńskiej a to samo odnosi się i do nadzorców ementarzy i naczelników zakładów publicznych.

W końcu rozporządzenie to ma być ogłoszone w synagodze każdego roku w pierwszym dniu tygodnia po nowym roku.

Zważywszy tedy, że rozporządzenie ministeryalne wprowadzające w życie urządzenie normujące sposób prowadzenia metryk izraelickich w Galicyi załatwia tę sprawę na drodze administracyjnej, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

a) Wzywa się ek. Rząd krajowy do jak najspieszniejszego wprowadzenia w życie rozporządzenia ministeryalnego do l. 12944 i do l. 13013 oraz wykonania takowego z całą energią.

b) Metryki izraelickie mają być prowadzone w urzędowym języku krajowym.

J. E. hr. Marszałek. Dyskusya otwarta.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. J. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Komisya petycyjna przedłożyła to sprawozdanie, żeby wezwany był Rząd przez wysoką Izbę, aby te wszystkie metryki nie były prowadzone w żydowskim języku ale w krajowym, ponieważ jest w tem rozporządzeniu ministeryalnem postanowienie, że nadzór nad metrykami jest poruczony naczelnikom gmin. Otoż wiemy bardzo dobrze, że wiele miast, które nie mają własnego statutu, niemają także burmistrzów jak n. p. Tarnów, chociaż mają wykształconych naczelników gmin, którzy właśnie niczem innym nie są jak tylko wójtami. Otoż komisya petycyjna uzasadnia swe żądanie, aby metryki były prowadzone w języku krajowym w ten sposób, że taki wójt nie będzie mógł nadzorować tych metryk, jeżeli one w innym nie krajowym języku będą prowadzone.

P. Zucker. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zucker ma głos.

P. Zucker. Nie obawiam się, ażebym był pomówiony o opozycję przeciw językowi polskiemu bo przyswoiwszy sobie i ukochawszy go jako język swój, ojczysty, pragnąłbym ażeby i współwyznawcy moi poszli w te ślady i za tym przykładem. Jednak w rzeczach publicznych, niepodobna, panowie! opierać się na dezyderjach tylko, trzeba stanąć na gruncie realniejszym. Szanowny poprzedni mowca, poseł kołomyjski, nadmienił tutaj, że gdy prawo nadzoru metryk służy — jak się wyraził — wójtom miast, (li tylko naczelnikom miast głównych przyznaje, iż zasługują na miano burmistrzów), więc gdy według zdania jego wójtom tym nadzór metryk byłby utrudnionym, gdyby takowe w innym języku a nie polskim były prowadzone, żąda, ażeby właśnie jako kardynalną zasadę postawiono to, że mają i muszą być prowadzone w języku polskim.

Jednak rzecz ta ma jeszcze i drugą stronę; należy się bowiem zastanowić nad tem, czy po małych miasteczkach znajdują się z pomiędzy żydów ukwalifikowani kandydaci do prowadzenia metryk w języku polskim. Mojem zdaniem najszkodliwszą rzeczą jest wydawać takie postanowienia, o których niewykonalności z góry się ma niezbite przekonanie. Otoż ja podzielam to dezyderium, którego urzeczywistnienie zapewne w przyszłości nastąpi: ale dzisiaj w uaszych stosunkach częstokroć natrafiłoby na nieprzewidziane przeszkody i trudności i ponieważ radbym w interesie samej rzeczy, aby właśnie z tą dążnością się nie minać, której komisya chciała dać wyraz, ażeby książki metrykalne w istocie były prowadzone dobrze i w sposób taki, ażeby się nadużyć dopuszczać nie można, chciałbym do wniosku komisji dodać dwa tylko słowa: „ile możliwości“ i to stawiam jako poprawkę.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda?

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Już objawiłem zdanie dlaczego, komisya żąda, aby powziąć takie postanowienie; bo jeżeli będą prowadzone książki metrykalne w języku żydowskim, jak dotychczas, nie będzie miało żadnej doniosłości rozporządzenie ministerstwa, gdyż ani starostwa ani zwierzchność gminna nie będą w stanie kontrolować tego co jest

napisane w języku, którego oprócz izraelitów nikt więcej nie posiada.

P. Zucker. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zucker ma głos.

P. Zucker. Muszę wyjaśnić hrabiemu Golejewskiemu, że w języku żydowskim metryki nie są prowadzone, albowiem już dawnymi przepisami jest zastrzeżone, że język żydowski stanowczo jest wykluczony, są one prowadzone w języku niemieckim.

J. E. hr. Marszałek. Jest poprawka posła Zuckra, p. sekretarz raczy ją odczytać.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

W punkcie trzecim dodać wyrazy: „ile możliwości.“

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy wstać (wstaje dostateczna liczba posłów). Jest dostatecznie popartą. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Rey. P. Golejewskiemu nie mam nic do odpowiedzenia, gdyż przemawiał w duchu sprawozdania komisji, zaś p. Zuckrowi, który postawił do wniosku komisji dodatek „o ile możliwości,“ i mówi, że będzie to tylko dezyderium. Na uwagę, że większość ludności żydowskiej nie umie po polsku, jestem zmuszony odpowiedzieć, że ludność żydowska zamieszkuje od wieków bardzo dawnych w kraju naszym, że jeżeli przy każdej okoliczności i słusznie domaga się równouprawnienia, jeżeli upomina się o otrzymanie tych samych praw, jakie wszyscy mieszkańcy kraju posiadają, to tem samem powinna wykonywać wszystkie obowiązki z tych praw wypływające, a jednym z tych obowiązków właśnie jest nauczenie się języka krajowego, w którym wszystkie sprawy są prowadzone. Jest to reforma, której my musimy żądać od ludności starozakonnej, ponieważ to jest słuszne, ażeby nie była rodzajem wyjątku, rodzajem przywileju dla jednej części ludności nieumienie języka krajowego, szczególnie dla ludności, która tyle wieków zostaje w tym kraju. Jeżeli z jednej strony nie możemy żądać i spodziewać się, ażeby do tej reformy ogólnej nierozdzielania praw od obowiązków z nich wypływających przystąpić mogły na razie całe masy nieoświeconego żydostwa, to niezawodnie mamy prawo wymagać od ludzi wykształconych pomiędzy starozakonnymi, ażeby pojąwszy stanowisko jakie obecnie zajmują żydzi w łonie

społeczeństwa chrześcijańskiego i mając na oku przeszłość tak własnych współwyznawców, jak i ludu wśród którego zamieszkali, ażeby starali się wpływać na swoich współwyznawców i wyjaśniać im to obecne stanowisko, przedstawiając im, że kiedy otrzymali to równouprawnienie, powinni się starać wszystkimi sposobami przyswoić sobie i język narodowy, inaczej społeczeństwo chrześcijańskie musiałoby uważać to równouprawnienie jako niesprawiedliwość i jako ciężki dla reszty ludności przywilej izraelitów.

Z tych powodów nie mógłbym się przychylić do poprawki p. Zuckra, ponieważ ta możliwość powinna była być już osiągniętą od wieków.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca p. hr. Rey (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

a) Wzywa się c. k. Rząd krajowy do jak najspieszniejszego wprowadzenia w życie rozporządzenia ministerjalnego do l. 12944 i l. 13013 oraz wykonania takowego z całą energią.“

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Rey (czyta):

b) Metryki izraelickie mają być prowadzone w urzędowym języku krajowym.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Rey. Teraz następuje dodatek posła Zuckra „o ile możliwości.“

J. E. hr. Marszałek. Kto za przyjęciem tego dodatku, zechce rękę podnieść (mniejszość). Upadł.

Jako sprawozdawca komisji drogowej, zda sprawę o petycyach poseł Męciński.

Sprawozdawca p. Męciński. Uchwałą wysokiego Sejmu przekazane zostały komisji drogowej niektóre petycje, jakie w sprawach drogowych do Sejmu weszły. Pierwsza wniesiona została do l. 82. przez Radę powiatową Nowo-sądecka w sprawie rekonstrukcji drogi krajowej Zakluczyńsko-Sądecko-Niedzickiej tudzież Brzesko-Sądeckiej celem

połączenia tych dróg mostem na Dunajcu i obejściem góry pod Zbyszycami.

Z uwagi, że drogi te od początku jako drogi krajowe pod zarządem Wydziału krajowego zostają z uwagi, że Sejm każdorocznie preliminuje znaczną kwotę na budowę tych dróg, jak w roku bieżącym na drogę brzesko-sandecką 14.000 złr., a na drogę zakluczyńsko-sandecką 21.000 złr., razem przeto 35.000 złr., z uwagi nareszcie, że rekonstrukcja, której żąda petycja Wydziału powiatowego, winna być poprzednio przez Wydział krajowy zbadaną i plany do tego rodzaju wyrobione.

Komisya drogowa wnosi: Petycja Rady powiatowej Nowo-sądeckiej odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i stosownego załatwienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto za przyjęciem wniosku komisji, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Męciński. Druga petycja Wydziału Rady powiatowej w Tarnowie, wniesiona do liczby 79 uprasza o subwencję w ilości 4000 złr. na rekonstrukcję dróg powiatowych.

W motywach swej petycji kładzie Wydział Rady powiatowej nacisk na wyjątkowe okoliczności w jakich się te drogi znajdują. Mianowicie buduje się tam obecnie kolej Tarnowsko-Leluchowska, idzie ona równoległe i w bardzo bliskiej odległości z drogą powiatową, którą powiat swoim kosztem utrzymuje. Owóż Rząd opierając się na starem rozporządzeniu kamery powiada, że wszystkie fury, które dowożą potrzebne materiały i szyny do kolei ponieważ to jest kolej państwowa, są wolne od opłaty myta.

Wydział Rady powiatowej założył stosowną protestację do władz rządowych a mianowicie do Namiestnictwa, utrzymując, że to rozporządzenie kamery może się jedynie stosować do dróg rządowych, które istniały przed r. 1848. nigdy zaś do dróg powiatowych ani krajowych, jest to bowiem samowolne użytkowanie z cudzej własności. Mimo tych silnych przedstawień, które poparł także Wydział krajowy, rekurs ten nie został uwzględniony, Wydział powiatowy udał się więc do ministerstwa, nie ma jednak nadziei dojścia do pomyślnego skutku. Rzeczy obecnie tak stanęły, że wszystkie fury dowożące materiał budowlany do kolei jeżdżąc po tej drodze bezpłatnie, przyprowadziły ją do opłakanego stanu, zrujnowały mosty, tak, że rekonstruk-

cyjna jest niezbędnie potrzebną. Ponieważ dalej budżet powiatowy na utrzymanie wszystkich dróg wynosi rocznie 21.000 złr., przeto Wydział Rady powiatowej prosi o subwencję 4000 zł.

Komisya drogowa w zupełności podziela słuszność i uznaje podstawę, na jakiej Wydział tarnowski tak dużo łożący z funduszków powiatu na drogi swoje udaje się w tych wyjątkowych okolicznościach z prośbą do w. Sejmu o subwencję. Nie chcąc jednak stawać w sprzeczności z uchwałą sejmową aby żadne wnioski o datki pieniężne nie były gdzieindziej referowane jak w komisji budżetowej, a komisya budżetowa nie mogłaby zapewne tworzyć jakiejś rubryki wyjątkowej dla Wydziału tarnowskiego więc komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję Wydziału Rady powiatowej tarnowskiej odstępuje się Wydziałowi krajowemu do szczególnego uwzględnienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. W interesie tej petycji, którą referent komisji przedłożył, uważam za rzecz stosowną, aby była odesłana do komisji budżetowej. Ustawa drogowa nie dopuszcza subwencji na utrzymanie dróg, tylko na budowę — więc Wydział krajowy trzymając się ustawy, nie mógłby zupełnie nic dla tych dróg udzielić — gdy przeciwnie w budżetowej komisji, znajdzie się może sposób, że komisya ta tak rzecz przedstawi, aby powiat tarnowski mógł coś otrzymać z tej ryczałtowej kwoty, jaka w budżecie przeznaczona jest na zasiłki drogowe. Wnoszę więc, aby ta petycja przekazana była komisji budżetowej do uwzględnienia.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek posła Skrzyńskiego, aby petycji tej nie odsyłać do Wydziału krajowego, tylko do komisji budżetowej. Kto wniosek ten popiera, raczy rękę podnieść, (dostateczna liczba posłów popiera.) Jest dostatecznie poparty. Nikt głosu więcej nie żąda? (nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Męciński. Interesem tej drogi byłoby, żeby nie wniosek komisji, lecz wniosek p. posła Sanockiego był przyjętym. Komisya

drogowa jednak nie stawia tego wniosku w tej formie, aby się jak powiedziałem nie skrzyżować z uchwałą zeszłego roku powziętą. Dlatego też tutaj nie referowaliśmy w ten sposób, aby sprawa nie przyszła znów do komisji budżetowej, lecz aby załatwienie znalazła w Wydziale. Co zaś do samej ustawy, to choć już mówi p. Sanocki, że nie mogą być udzielone żadne datki na utrzymanie dróg powiatowych, nie jednak ustawa nie wspomina o rekonstrukcji tychże dróg — lub o wypadkach nadzwyczajnych, jakie tutaj właśnie zachodzą.

Myślę jednak, że nie zaszkodzę interesowi powiatu tarnowskiego, godząc się na wniosek posła Sanockiego — bo przekonany jestem, że również komisja budżetowa, zgodzi się z koniecznością przyścia w pomoc powiatowi, więc imieniem komisji drogowej przychylam się do wniosku posła Sanockiego.

W każdym jednak razie znajduję, że gdy wysoka Izba się zgodzi na wniosek posła Skrzyńskiego, ma powiat w tym razie większe korzyści zapewnione. Sądzę nawet, że i komisja nie będzie nic miała przeciwko temu, gdy się jej imieniem przychyli do wniosku posła Skrzyńskiego.

J. E. hr. Marszałek: Kto się zgadza z wnioskiem p. Skrzyńskiego, zechce rękę podnieść, (większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Męciński. Petycja 118. Wydział Rady powiatowej Kolbuszowskiej prosi o datkę 9.000 zł. w. a., nu drogę Głogów, Kolbuszowską. Ta droga już od dawnego czasu jest budowaną, a najdalej w roku przyszłym a może z końcem tego roku będzie nkończoną. Wydział krajowy już kilkakrotnie dawał subwencje na budowę tejże drogi. Ostatecznie powiat kolbuszowski przedstawiając stan swoich interesów, i motywując swoje żądanie, prosi o subwencję w sumie 9.000 zł. Zachodzi jednak ta okoliczność, że podanie Wydziału Rady powiatowej kolbuszowskiej nosi na sobie datę 9. Kwietnia, a komisja miała sposobność się przekonać, że już pierwiej pod datą 17. Kwietnia Wydział krajowy udzielił powiatowi kolbuszowskiemu 7.000 zł. subwencji, żądaniu więc temu w części stało się zadość. Dziś jednak komisja nie mogła dokładnie sprawdzić, o ile rachunki są słuszne i sprawiedliwe, może wprawdzie zachodzić jeszcze potrzeba wydatków jakichś małych, aby droga ta została wykończoną, ale może być przeciwnie. Dlatego komisja drogowa wnosi, aby od-

stapiono sprawę tę Wydziałowi krajowemu do ostatecznego załatwienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Kobylarz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek: P. Kobylarz ma głos.

P. Kobylarz. Proszę wysokiej Izby! Oświadczył tutaj p. sprawozdawca, że już powiatowi kolbuszowskiemu udzielono raz subwencję na budowę tej drogi. Niech wysoka Izba będzie łaskawą i na resztę się zgodzić, o co Wydział powiatowy kolbuszowski prosi, bo w takich małych datkach, będzie to nie formalnie, a jak się raz udzieli subwencję Radzie powiatowej kolbuszowskiej w większej sumie, to się to raz skończy, Wydział powiatowy zrobi za to myto, przyjdzie do ładu i do celu. Więc proszę, aby wysoka Izba przychyliła się do próby Wydziału Rady powiatowej kolbuszowskiej i udzieliła subwencję 5.000 zł.

P. Szurlej. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Szurlej ma głos.

P. Szurlej. Jakbyśmy Panowie dużo dróg powiatowych narobili z pomocą takiej subwencji to byśmy wkrótce wyczerpali fundusze, a przecież wybudowano tyle dróg bez tych pieniędzy, a nie mamy tyle funduszków, abyśmy co roku tyle pieniędzy na takie drogi wydawali.

P. Laskorz. Proszę o głos.

P. Wąygart. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

J. E. hr. Marszałek. P. Laskorz ma głos. W przód jednak podam do poparcia wniosek p. Kobylarza, który wnosi, aby dać całą sumę 5.000 zł. na rekonstrukcję drogi Głogów — Kolbuszowskiej. Kto ten wniosek popiera, raczy wstać. (Wstaje niedostateczna liczba posłów). Wniosek upadł. Poseł Laskorz ma głos.

P. Laskorz. Oni tu już dostali dosyć, trzeba się i na inne powiaty obejrzeć, trzeba być i gdzie indziej. Gdyby się wszystko opierało na Wydziale krajowym, toby bardzo dobrze było. Może są jeszcze inne drogi, które potrzebują subwencji. Gdybyśmy jednemu powiatowi tak pchali ciągle pieniądze, toby nie było zarobku w innych powiatach. Czy to tylko Kolbuszowa istnieje? Proszę na porządek dzieanny (śmiech.)

P. Kobylarz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kobylarz ma głos.

P. Kobylarz. Jak też p. Laskorz może podnieść głos o tej okolicy, skoro jej nie zna. Zresztą p. Laskorz w niektórych miejscach sam sobie się sprzeciwia. Tyle już kosztuje Wydziału krajowego że ta droga przyszła do obecnego stanu, więc trzeba ją skończyć. Ja mając do niej milę drogi, umyślnie jechałem nią w różnych miejscach, aby wysokiej Izbie mógł rzecz przedstawić. Grunt tam jest piaszczysty a miasta Rzeszów, Głogów i Kolbuszowa są z drogi. Przytem okolica ta jest dość zaludniona. Wyrobów materyalnych jest tam dużo, są tam różne fabryki, więc bez drogi znaleźliby się wszyscy w trudnym położeniu. Co się tyczy materyału kamiennego, jest dość obfity, więc i w tym względzie przydatną jest droga. Nie chcę wcale wyzyskiwać funduszu krajowego, ale znając tę okolicę dokładnie, polecam ją wysokiej Izbie i proszę, byście Panowie raczyli petycję, o której mowa, oddać komisji budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ to jest nowy wniosek, więc go daję do poparcia. Kto popiera wniosek p. Kobylarza, aby petycję Wydziału powiatowego Kolbuszowskiego odesłać do komisji budżetowej, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba postów popiera). Jest dostatecznie poparty. Nikt więcej głosu nie żąda, więc dyskusya zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Męciński. Muszę uspokoić p. Laskorza, aby się w tej chwili o wydatek nie bał, bo komisya drogowa wydatku bynajmniej nie proponuje. Komisya wnosi tylko odstąpienie tej petycji Wydziałowi krajowemu, to znaczy, że Wydział krajowy, jeżeli będzie widział, że zachodzi niezbędna potrzeba przyczynienia się jaką subwencją, da ją, a jeżeli nie, to prośby nie uwzględni. Co zaś do wniosku p. Kobylarza, który jako znający tamte strony popiera jej interesa, nie podobna odsyłać petycji do komisji budżetowej, która się nie kwalifikuje do tego. Musiałyby być prace przygotowawcze wykończone, powinny być plany i kosztorysy przedłożone, a wtenczas po uchwale Sejmu możnaby dopiero, do wstawienia w budżet komisji budżetowej rzecz tak opracowaną odesłać. Tutaj jednak nie zachodzą te okoliczności.

P. Władysław hr. Badeni. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Badeni ma głos.

P. Władysław hr. Badeni. Nie przesądzam, jaki może być cel wysokiej Izby w odsyłaniu tej petycji do komisji budżetowej. Jeżeliby był ten cel, aby wysoka Izba osobny fundusz na takie cele chciała przeznaczyć, uważałbym to za stósowne. Jeżeliby zaś przez to wysoka Izba miała polecić Wydziałowi krajowemu, aby uwzględnił prośbę z funduszu ogólnych ryczałtowych, to zdaje mi się, że odesłanie do komisji budżetowej przewlekłoby tę rzecz i nie doprowadziłoby do rezultatu. Wydział krajowy już przed kilku tygodniami uchwalił subwencją 4000 zł., a do tak wielkiej sumy dał się skłonić tem, że od lat kilku droga ta zaśluszyła sobie na względy w wysokiej Izbie.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy teraz do głosowania. Najpierw poddam wniosek p. Kobylarza pod głosowanie.

P. Kobylarz. Cofam mój wniosek.

J. E. hr. Marszałek. Pozostaje jeszcze wniosek p. Laskorza, aby nad tą petycją przejść do porządku dziennego.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

Teraz poddam pod głosowanie wniosek komisji, aby tę petycję odesłać Wydziałowi krajowemu do ostatecznego załatwienia.

Kto się z tym wnioskiem komisji zgadza zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Spraw. p. Męciński. Petycja l. 213: Wydział Rady powiatowej Rzeszowskiej prosi o uznanie drogi powiatowej Boguchwalsko-Strzyżowskiej za krajową.

Liczne argumenta, jakie Wydział Rady powiatowej przytoczył na poparcie, że żądanie jego jest słuszne, przekonały dokładnie komisję drogową, że właśnie z tych powodów jakie przytacza Wydział powiatowy za uznaniem tej drogi za krajową, uznana za taką być nie powinna. Wydział powiatowy podając koszta utrzymania tej drogi wykazuje, że takowe wynosiły w r. 1874 4753 złr. i 6 ct.: dochód zaś z myta wynosił na tejże drodze w r. 1874 4355. Zatem nie całe 400 złr. do utrzymania pięćmilionowej drogi dopłaca tylko powiat z własnych funduszu. To przecie nie jest takim ciężarem, aby aż kraj przychodzić miał z pomocą.

Zdaniem komisji droga ta nie przyczynia ciężaru administracji w Radzie powiatowej Rzeszow-

skiej, która ma w powiecie trzystaście mil dróg; administruje je więc razem. Dróg tych nie budowała Rada, tylko je odebrała już zbudowane i dziś niemi tylko administruje. Powtórnie cały dochód z myt wynosi około 13.000 złr. Zatem mając na względzie, że drogi takie prosić mogą o subwencję w nadzwyczajnych tylko razach, a w zwykłym stanie już z własnego tak znacznego dochodu utrzymywane być winny i mogą. — Komisya drogowa wnosi: Wysoki Sejm raczy nad petycją Rady powiatowej Rzeszowskiej o uznanie drogi powiatowej Boguchwalsko - Strzyżowskiej za drogę krajową — przejść do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Jędrzejowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jędrzejowicz ma głos.

P. Jędrzejowicz. W tej intencji zabrałem głos, aby wysoką Izbę obznajomić o celu tej petycji. Droga ta łącząca powiaty jasielski i półgórski z powiatem rzeszowskim jest przzerwana w dwóch miejscach Wisłokiem, który robi całą komunikacją nadzwyczajnie uciążliwą tak, że w tym roku poczta była przzerwana i szybkowozy iść nie mogły. Z każdym rokiem pokazuje się coraz większa potrzeba, postawienia na Wisłoku dwóch mostów. Ponieważ to będą mosty wielkie, ponieważ powiat na żaden sposób własnymi środkami takowych postawić nie może, dlatego prosi Wydział powiatowy wysokiej Izby, aby raczyła tę drogę przyjąć za krajową. A gdyby ta petycja nie została przyjęta, wtedy Wydział Rady powiatowej rzeszowskiej będzie zmuszony wnieść petycję o subwencję na postawienie tych dwóch mostów.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Męciński. Komisya drogowa nie mogła wcale zastanawiać się nad okolicznościami, które w przyszłości mogłyby się ziścić. Taką okolicznością, która należy dopiero do przyszłości, jest właśnie przygotowane przez szanown. mowcę stawianie mostów. Komisya liczyła się tylko z faktami, które są, a nie z tymi, którzy kiedyś być mogą. Otóż fakt, który z przedstawienia wydziału powiatowego wynika, powiada, że dochód tej drogi wynosi cztery tysiące trzysta i kilka gul-

denów, a wydatki dochodzą do 4.700 guldenów. Zatem jak powiedziałem komisya nie uważa tego za ciężar dla powiatu, a gdyby nawet taka okoliczność zachodziła, że te mosty kiedyś potrzeba by było stawiać, to jeszcze i tak komisya drogowa nie przedstawiłaby wniosku uznania tej drogi za krajową, tylko zapewne poleciłaby Wydziałowi krajowemu, mieć wzgląd na powiat Rzeszowski przy rozdzielaniu subwencji pojedynczym powiatom. Dziś jednak tego wypadku jeszcze niema, komisya przeto obstaje przy swoim wniosku i wnosi przejście nad tą petycją do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Poddam wniosek komisji pod głosowanie.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Teraz p. Jasiński ma głos.

Sprawozdawca poseł Aleksander Jasiński (czyta):

Wydawnictwo kalendarza dla nauczycieli prosi o subwencję 1000 złr. na dalsze wydawanie tegoż kalendarza.

Kalendarz ten, którego dwa roczniki (1874 i 1875) wyszły, zawiera obok kalendarza świąt i dni powszednich najnowsze ustawy i rozporządzenia w sprawach szkolnych, szematyzm szkół i nauczycieli, tudzież niektóre wyjaśnienia kwestyj zawodu nauczycielskiego dotyczących.

Wydawnictwo mimo, że było popierane przez osoby prywatne, nie może dla braku funduszków sprostać podjętemu zadaniu, prosi przeto o subwencję z funduszków krajowych w ilości 1.000 złr.

Zważywszy, że kalendarz ten jako podręcznik służy tylko dla pożytku i wygody nauczycieli.

Zważywszy, że przedsiębiorstwa takie w razie pożyteczności a niemożności otrzymania się z dochodów prenumeraty popierane być mogą tylko przez Radę szkolną krajową, do której i ocenienie wartości przedsiębiorstwa należy.

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Nad petycją wydawnictwa kalendarza dla nauczycieli o subwencję 1000 złr. przechodzi się do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto za przyjęciem wniosku komisji, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Aleksander Jasiński (czyta). Petycja Towarzystwa zaliczkowego w Białej l. 273.

(Mówi). Stowarzyszenie to wykazuje w swej petycji wyjątkowy stan, w jakim się znajduje i supremacją, której doznaje ze strony ludności tamtejszej niemieckiej i w tym wyjątkowym stanie prosi o pożyczkę (czyta)

Towarzystwo zaliczkowe w Białej spółka zarejestrowana z nieograniczoną poręką prosi o udzielenie z funduszy krajowych bezprocentowej pożyczki w sumie 8.000 na dłuższy przeciąg czasu i z ułatwieniem spłaty.

Zważywszy, że z funduszu krajowego udzielone bywają pożyczki procentowe tylko na cele gminy i za poręką powiatu;

Zważywszy, że Towarzystwo zaliczkowe w Białej jako instytucja finansowa w zakładach finansowych a mianowicie w galicyjskiej kasie oszczędności i w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń od ognia pożyczkę procentową uzyskać może.

Komisja petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Nad petycją Towarzystwa zaliczkowego w Białej o udzielenie bezprocentowej pożyczki z funduszy krajowych w ilości 8.000 złr. przechodzi się do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta.

Kto się zgadza z wnioskiem komisji, aby nad tą petycją przejść do porządku dziennego, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Aleksander Jasiński. Wydział powiatowy w Brzesku właściwie popierając petycją wydziału powiatowego z Niska, która nas nie doszła, żąda w swojej petycji, aby wstrzymać budowę gmachu dla Sejmu jak i biur Wydziału krajowego. Przytacza on powody, że to obciąży znowu ludność i podatki będą większe, że się powiększą dodatki do podatków i dodaje ze swej

strony uwagę, że centralizm w Wiedniu dąży do zwinięcia władzy autonomicznej. Obawia się o przyszłość takiego Sejmu narodowego i wnosi, aby się wstrzymać z budową gmachu sejmowego, a to do czasu, aż ustanie dodatek do opłaty indemnizacyjnej, (czyta rezolucję komisji):

Ponieważ powody w tej petycji przytoczone, podnoszone były także w czasie dyskusji względem budowy gmachu sejmowego, a mimo to budowa pomieniona gmachu na posiedzeniu dnia 19go kwietnia b. r. uchwaloną została; przeto,

Komisja petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją wydziału powiatowego w Brzesku z dnia 30go kwietnia b. r. o wstrzymanie budowy gmachu sejmowego przechodzi się do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Poddam wniosek komisji pod głosowanie.

Kto się z wnioskiem komisji zgadza raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Przystąpimy teraz do ostatniego punktu dzisiejszego porządku dziennego, to jest do wyboru jednego członka do komisji drogowej. Wybór ten ma się odbyć między posłami Paszkowskim i Wajgartem, głosy na innych oddane są nieważne. Na skrutatorów wzywam pp. Antoniewicza, Bartoszewskiego, Bogdanowicza, Chrapka, Drozda Horszarda i Konopkę.

Sekretarz p. ks. Zakliński (czyta imiona posłów, posłowie wrzucają kartki do urny).

J. E. hr. Marszałek. Rezultat wyboru na następnem posiedzeniu podam do wiadomości.

Komisja edukacyjna ma odbyć posiedzenie dziś o godzinie 6¹/₂, komisja administracyjna dziś o godzinie 6 po południu, komisja budżetowa dziś zaraz po południu, komisja terytoryalna dziś o godzinie 7 po południu.

Następne posiedzenie Sejmu będzie jutro, to jest dnia 12. maja o 11. godzinie rano.

Porządek dzienny przyszłego posiedzenia jest następujący:

Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzach funduszków indemnizacyjnych Galicji wschodniej i zachodniej i W. Księstwa Krakowskiego na rok 1876. Sprawozdawca poseł Zybliekiewicz.

Sprawozdanie komisji górniczej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przemysłu naftowego. Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz.

Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. księdza Stepka w przedmiocie ograniczenia stopy

procentowej przy pożyczkach. Sprawozdawca poseł Rydzowski.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwoleniu na pobieranie opłat mytniczych. Sprawozdawca poseł Władysław Badeni.

Sprawozdanie o petycyach.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 2. min. 35.